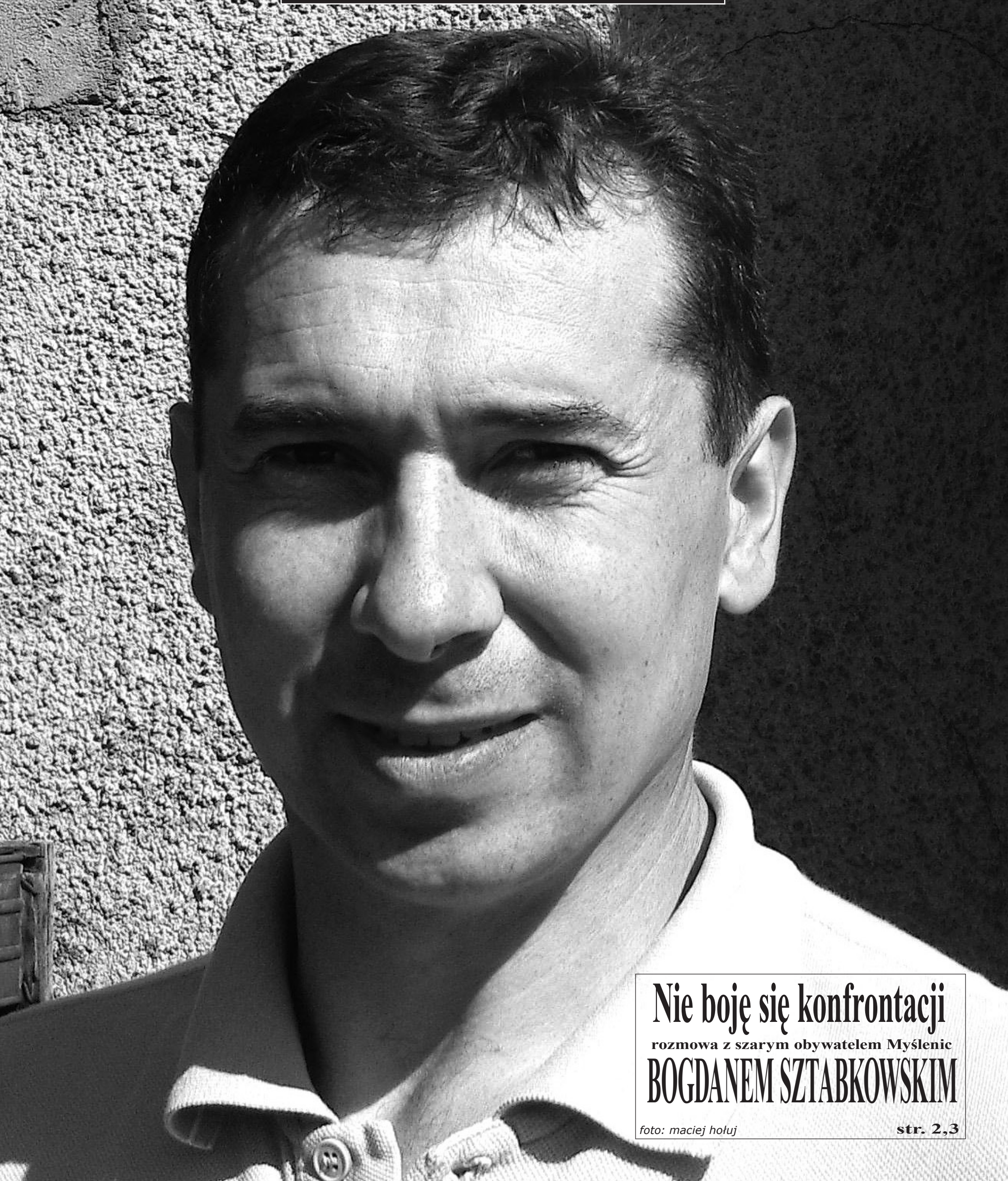


Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice marzec 2013 numer 3 (64)

ISSN 1899 - 1831



Nie boję się konfrontacji
rozmowa z szarym obywatelem Myślenic
BOGDANEM SZTABKOWSKIM

foto: maciej hołuj

str. 2,3

od redakcji

DRODZY CZYTELNICY!

Do tej pory wywiady pojawiające się na trzech pierwszych stronach „Sedna” dotyczyły ludzi znanych w lokalnym (i nie tylko) środowisku: urzędników państwowych, samorządowych, nauczycieli, osób sprawujących władzę na różnych jej szczeblach (także tych najwyższych, by wspomnieć w tym miejscu wywiad z Julią Piterą). Tym razem sięgnęliśmy po wywiad z ... szarym obywatelem Myślenic. Takim samym, jak my. Bogdan Sztabkowski jest bystrym obserwatorem rzeczywistości, potrafi wyciągać z niej wnioski i walczyć o swoje. Nie boi się napisać pisma do urzędu w obronie swojego zdania, wysunąć propozycji, która może stanowić cenną podpowiedź dla władz samorządowych, nie przechodzi obojętnie, jak setki z nas, obok problemów ulicy, na której mieszka, okolicy, wreszcie miasta. To właśnie tacy jak on tworzą społeczeństwo obywatelskie, świadome swoich praw i oczekiwań oraz potrafiące te oczekiwania sensownie wyartykułować. Warto przeczytać ten wywiad, bo można się z niego sporo nauczyć.

Myślenice oraz powiat myślenicki są wylęgarnią ludzi o rozlicznych talentach, ludzi, którzy swoją postawą rozsławiają region. I jakby nie zabrzmiało to patetycznie, jedną z takich osób jest Agnieszka Greła – Fedkowicz, wspaniała, młoda harfistka koncertująca w salach całego świata. Wywiad z nią przeczytacie Państwo wewnątrz numeru w rubryce Sylwetki Sedna.

Sporo w tym miesiącu sportu na naszych łamach. Adekwatnie do mnogości wydarzeń. Liczne turnieje i zawody, a wśród nich ten najważniejszy – charytatywny, zorganizowany tradycyjnie przez Kamila Ostrowskiego dla chorego na serce Mateuszka Chrobaka z Sułkowic. Poza tym wydarzenia kulturalne i ... trochę publicystyki. Tej gminnej i tej powiatowej. Czytajcie nas ciągle i ciągle. Miłej lektury.

Redakcja

CZY PAŃSKIE POMYSŁY I INICJATYWY ZWIĄZANE Z ŻYCIEM SPOŁECZNYM MIASTA, W KTÓRYM PAN ŻYJE MOŻNA UZNAĆ ZA SZALONE I NIE PRZYSTAJĄCE DO RZECZYWISTOŚCI? PYTAM DLATEGO, ŻE W KILKU PRZYPADKACH PREZENTOWANA PRZEZ PANA POSTAWA BYŁA TAK WŁAŚNIE OKREŚLANA PRZEZ NIEKTÓRYCH URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH?

BOGDAN SZTABKOWSKI: Zaskakujące pytanie. Zapewne mające związek z często poruszonym przeze mnie problemem bezpieczeństwa na ulicy, na której mieszkam?

Odpowiem krótko, choć to ja mam być pytającym, a Pan odpowiadającym. Tak.

Problem bezpieczeństwa na naszej ulicy, ulicy 3 - go Maja w Myślenicach i w ciągu ulic drogi K-1935 jest problemem złożonym i trudnym bowiem z każdym kolejnym rokiem rośnie rozmiar zagrożeń proporcjonalnie do wzrostu liczby firm, które działają przy niej, a które wyposażone są w ciężkie auta. Trudna sytuacja wymaga trudnych rozwiązań. Rozwiązania te na obecną chwilę przerastają moim zdaniem ekipy samorządowe. Nie jestem osamotniony w swoich pomysłach na bezpieczeństwo, bowiem podpisało się pod nimi wiele osób. Wniosek z czerwca 2004 roku o ograniczenie ruchu ciężkich pojazdów na ul. 3 - go Maja poparło 140 mieszkańców naszej dzielnicy, natomiast wniosek z października 2008 roku o wyprowadzenie ruchu ciężkich pojazdów z Myślenic i wdrożenie projektu ścieżek rowerowych 254 osoby plus takie instytucje jak: Policja, Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, komisje przy UMig i PCPR. Wiele osób i instytucji popiera ideę wybudowania tzw. drogi zachodniej, której koncepcja zrodziła się na drodze debaty publicznej i jest jedynym racjonalnym rozwiązaniem problemu związanego z nadmiernym ruchem kołowym. Koszt tej inwestycji jest olbrzymi i poraża przeciętnego człowieka. Dodam, że podejmowane przeze mnie działania nie były działaniami indywidualnymi. Wspierał mnie zespół ludzi, a najbardziej Janusz Szynski, który służył pomocą w redagowaniu pism i wytyczaniu kierunków działań. Bez tej pomocy nie dotarłbym do wielu ludzi i instytucji, takich jak UMig czy Ministerstwa.

No właśnie. Skoro wspomniał Pan o urzędach i ministerstwach. Jest Pan rzadkim przykładem obywatela, który świadomie potrafi walczyć z urzędami i urzędnikami o swoje. Skąd wzięła się w Panu ta umiejętność?

Nie walczę z urzędami, bo nie da się walczyć z instytucją, która przecież reprezentuje także mnie, szarego obywatela. Natomiast jest wiele spraw spornych występujących pomiędzy mną, a urzędnikami Urzędu Gminy i Powiatu Myślenickiego. Na tym ostatnim spoczywa obowiązek zarządzania ruchem i dbałość o bezpieczeństwo wszystkich obywateli, którzy użytkują drogi lub zamieszkują w bezpośredniej bliskości od nich. Umiejętność samoobrony i ochrony rodziny lub współmieszkańców z ulicy, osiedla czy wsi jest w każdym z nas. Pan Bóg dał nam rozum, wolną wolę i poczucie bycia wolnymi i niezależnymi, ja staram się korzystać ze wszystkich tych darów i nie boję się konfrontacji mając w ręku argumenty i podstawy prawne uzasadniające je.

Jak w związku z powyższym ocenia Pan aktywność społeczności miasta i gminy Myślenice? Czy ludzie potrafią walczyć o swoje, czy nie? Jeśli nie, to z czego to wynika, z braku chęci do działania czy może z niewiedzy?

W mojej ocenie istnieją jednostki, które chcą zmian i kreują te zmiany podejmując odważne kroki i działania. Potrafią przebić się przez „beton urzędniczej obojętności”. Przykładem są mieszkańcy z ulicy Ujejskiego czy z Zawady, którzy słuchając obietnic urzędników wybudowali swoje domy w pobliżu składowiska śmieci, wierząc, że zostanie ono zamknięte, a kiedy rzeczywistość okazała się zgoła odmienna, potrafili walczyć o swoje. Podobnie jest z mieszkańcami ul. 3-go Maja, którzy także wybudowali swoje domy zgodnie z urzędniczymi decyzjami w bliskiej odległości od jezdnii, wierząc, że nigdy nie zostanie poprowadzony ruch ciężkich pojazdów. Niestety brak zrozumienia problemu przez mieszkańców innych ulic i dzielnic prowadzi do bezskuteczności naszych starań zmierzających do poprawy warunków życia i ochrony mienia. Z organizacjami jest dobrze. Myślę tu o jed-

foto: maciej hołuj



SEDNO	
Myślenicki rok założenia	Miesięcznik Powiatowy 2007
REDAKTOR karolina	NACZELNY kmera
ZESPÓŁ katarzyna	rańska - stasz
patrycja	bujas
antonina	sebesta
wit	balicki
rafał	załubowski
radosław	kula
WYDAWCA	arch - logica 32-400 Myślenice Borzeta 405
ADRES REDAKCJI	32-400 Myślenice ul. Pardyaka 3
KONTAKT sednomyslenice	@interia.pl
DRUK	grafipack myślenice www.grafipack.pl
NAKLAD	1500 egzemplarzy
ODDANO DO DRUKU	5 marca 2013

rozmowa z **BOGDANEM SZTABKOWSKIM** - szarym obywatelem Myślenic

Czy w Myślenicach mamy do czynienia ze społeczeństwem obywatelskim? Czy potrafimy i wiemy, jak walczyć z urzędami o swoje? Czy stać nas na to? Są ludzie, którzy nie przechodzą obojętnie obok decyzji władz, zwłaszcza jeśli stoją one w sprzeczności z dobrem społecznym. Jednym z takich ludzi jest Bogdan Sztabkowski, mieszkaniec Myślenic, precyzyjnie zaś ulicy 3 - go Maja.

nostkach OSP, Kołach Gospodyń Wiejskich i innych stowarzyszeniach zarejestrowanych w sądzie. Wynika to jednak, jak przypuszczam stąd, że władza unika w tych konkretnych przypadkach sporów, bowiem organizacje te stanowią znaczny elektorat wyborczy. Wieś jest bardziej zgraną społecznością, niż społeczność miejska. Potrafi postawić na swoim i wyegzekwować od rządzących działania i pieniądze na realizację ważnych kwestii. Przykładem jest Bysina. W 2008 roku na zebraniu wiejskim dotyczącym bezpieczeństwa mieszkańców wsi, w szczególności dzieci poruszających się po drodze K-1935 emocje były tak wielkie, a słowa krytyki tak przygniatające, że ówczesny Przewodniczący Rady Powiatu opuszczał salę zebrania w pośpiechu. Konsekwencją samego spotkania jest fakt, że społeczność wsi Bysina doprowadziła dzisiaj do wybudowania chodnika wzdłuż drogi. Jest to wyłącznie jej zasługa, bo ludzie ją reprezentujący byli w stanie wpłynąć w sposób bezpośredni na rządzących i wymusić na nich konkretne działania. Jasienica wzięła przykład z Bysiny i również wymogła na władzy poprawę bezpieczeństwa.

Idąc zatem dalej tym tropem, zadam kolejne pytanie: czy mieszkańcy Myślenic, Pańskim zdaniem, mogą stworzyć społeczeństwo obywatelskie, takie, które będzie miało świadomość tego, co się wokół niego dzieje, dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej, na co mogą pozwolić sobie władze samorządowe i jak powinny działać, aby nie szkodzić obywatelowi, ale mu pomagać?

Tak. W Myślenicach powinno zaistnieć społeczeństwo obywatelskie, podstawą do tego powinny być debaty i spotkania w sprawach ważnych z głosowaniem, które byłoby wiążące dla władzy. Taka forma zebrania odbyła się w sprawie obejścia zachodniego w Domu Ludowym na Górnym Przedmieściu. Myśleniczanie nie musieli się dostosowywać do kierunków ludzi władzy, tylko ludzie władzy realizowaliby kierunki wytyczone przez społeczność. Jednak, aby tak się stało muszą być spełnione podstawowe warunki. Mianowicie, osoby sprawujące władzę powinny wreszcie zrozumieć, że ich podstawowym obowiązkiem jest służba obywatelom miasta, gminy i powiatu. A jak jest z owym pojmowaniem władzy? Oto przykład: przedsiębiorcy zrzeszeni w Izbie Gospodarczej Ziemi Myślenickiej wraz z mieszkańcami Myślenic oraz wsi Bysina i Jasienica wyrazili wspólną opinię, że jedynym rozwiązaniem problemu ruchu pojazdów wysokotonazowych jest wybudowanie obejścia zachodniego. Wspólny cel, wspólna sprawa przy okazji rozwój miasta i przedsiębiorstw. Lista poparcia dla tej inwestycji trafiła do urzędów. Tymczasem urzędnicy zdecydowali - budujemy rondo w Śródmieściu i pozostawiamy ruch ciężkich pojazdów w centrum Myślenic. Nie ma rozwiązania problemu, nie ma rozwoju miasta i przedsiębiorczości, nie ma pieniędzy na drogę zachodnią.

Proszę powiedzieć, ile razy spotykał się Pan z murem niezrozumienia lub niechęci ze strony urzędów, wiem, że takie przypadki miały miejsce?. Legendarne nieomal są Pańskie wysiłki zmierzające do powstania w mieście

sprawujące władzę powinny skupić się nad zagadnieniem budownictwa jednorodzinnego i sprawić, aby miało ono możliwość rozwoju.

Ostatnio spotkał się Pan z nieudolnością urzędników w kwestii poprowadzenia sieci wodociągowej. Były też jakieś problemy z kablem wysokiego napięcia ...?

Chciałbym wierzyć w to, że nie jest to nieudolność, ale czysty przypadek. Przebieg wodociągu zaprojektowano w taki sposób, że rurę o dużej średnicy i dużym ciśnieniu wody „niczym dział kaliber 225mm” skierowano prostopadłe w kierunku fundamentów mojego domu. Wspólnie z żoną wystosowaliśmy sprzeciw wobec takiego poprowadzenia sieci, a co z tego wyniknie, pokaże czas. Przy okazji przekazałem urzędnikom gminnym wiedzę o tym, że kabel średniego lub wysokiego napięcia przebiega obok mojej posesji, a nie po drugiej stronie ulicy, jak widnieje to na mapach, zaś przebieg kanalizacji deszczowej i sanitarnej zmienia się w zależności od tego, którą mapę, z którego roku weźmie się do ręki.

Niezły balagan. Jak to jest, że chce się Panu ugniać po urzędach, dociekać, zaglądać do ustaw, dochodzić logiki działania urzędników? Czy nie ceni Pan sobie zwykłego, świętego spokoju?

Nie mogę ignorować zagrożeń, jakie istnieją w pobliżu mojego miejsca zamieszkania. Jeżeli zagrożenia te dotyczą większej liczby ludzi piszę pismo, zbieram pod nim podpisy i wysyłam do właściwego urzędu. Proszę pręo zainteresowanie się problemem i sprawa zaczyna żyć. Moja aktywność wzięła swój początek w dniu, w którym na skutek obrażeń odniesionych po potrąceniu przez samochód na ul. 3 - go Maja śmierć poniosła starsza pani. Do wypadku doszło, kiedy kobieta szła do kościoła, dokładnie ... 4 metry od jej domu.

Czy nie myślał Pan o tym, aby swoje wizje i pomysły realizować jako ... radny miejski? Nie korciło Pana, aby podjąć trud kandydowania i walki o ten

Moja aktywność wzięła swój początek w dniu, w którym na skutek obrażeń odniesionych po potrąceniu przez samochód na ul. 3 - go Maja śmierć poniosła starsza pani. Do wypadku doszło, kiedy kobieta szła do kościoła, dokładnie ... 4 metry od jej domu.

mandat, a potem o jego sprawowanie? Zapewne miałby Pan większe pole do popisu i większe możliwości w dochodzeniu swoich racji?

Nigdy nie przyszło mi do głowy, aby zostać radnym. Jeśli już podejmuję się jakieś pracy, poświęcam jej dużo czasu. Aby spełniać mandat radnego trzeba mieć czas, zaufanie społeczne i być do dyspozycji. Oczywiście zgadzam się, że gdybym zdobył mandat, powstałyby większe możliwości działania, ale należę do ludzi, którzy zawsze mierzą siły na zamiary i na dzień dzisiejszy zostanie radnym nie jest celem, do którego dążę.

Jakie wartości społeczne są dla Pana dzisiaj najważniejsze? Gdyby rzeczywiście komuś udało się Pana namówić do kandydowania na radnego, a wyborcy dali Panu szansę, na czym skupiłby Pan swoją działalność?

Nie boję się konfrontacji

radosław kula

ścieżek rowerowych. W niektórych urzędach mówią o Panu „ten od ścieżek rowerowych”. Czy w tym temacie dał Pan sobie spokój czy będzie Pan walczył o powstanie ścieżek nadal?

Szczytem ignorancji względem mieszkańców i ich wniosków społecznych jest moim zdaniem to, że działająca przy starostwie Komisja Bezpieczeństwa do dzisiaj nie oceniła naszego, datowanego na maj 2007 roku (!) wniosku „Ścieżki Rowerowe w Myślenicach”. W mojej ocenie, jednym z powodów zamrożenia wniosku i braku jego oceny jest to, że organizacja ruchu, która była w nim zawarta dawała podstawę do tego, aby w oparciu o istniejące obiekty mostowe zaistniał ruch okrężny bez konieczności budowy ronda w centrum miasta. Dodam, że nasz wniosek pozytywnie ocenili: Policja, Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, komisje działające przy UMiG Myślenice, zaś pod kątem potrzeb osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach inwalidzkich Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Nasze działania ugrzęzły w Urzędzie Powiatowym, gdyż tylko ten urząd z pozycji swoich kompetencji może wprowadzić nową organizację ruchu włącznie ze ścieżkami rowerowymi. Komisja kilka razy zajmowała się tą sprawą, lecz do dnia dzisiejszego nie ma decyzji ani na akceptację takiego rozwiązania, ani na jego odrzucenie. Z informacji, jakie uzyskałem w grudniu ubiegłego roku od Mieczysława Kęsa z UMiG wynika, że urząd ten zlecił firmie zewnętrznej opracowanie projektu ścieżek rowerowych w naszym mieście. Jest to działanie spóźnione, bowiem powstał główny węzeł komunikacyjny Myślenic w postaci ronda w Śródmieściu, zaś w projekcie tego ronda nie uwzględniono przebiegu ścieżek rowerowych.

W jakim kierunku, Pańskim zdaniem, powinny aktualnie zmierzać wysiłki gminy i powiatu? Słowem, co Pana zdaniem i w jakich dziedzinach życia społecznego wymagane są natychmiastowe działania?

Wybudowanie strefy przemysłowej, to brama do dalszych działań, podobnie jak budowa dróg, zwłaszcza w obszarach budowlanych na zboczu Góry Plebańskiej i pod Dalinem. Budownictwo jednorodzinne daje zatrudnienie dużej grupie ludzi, a w bliskiej przyszłości powstanie z tego stały dochód w postaci podatków. Kiedy kilka lat temu trwał bum budowlany, zaś inwestorzy szukali dyktalek z dojazdem do nich, w Myślenicach budowano obiekty sportowe, zamiał wyciągać i utwardzać drogi służące dla rozbudowy nowych osiedli. Przebudowywano skrzyżowania, lecz te inwestycje i wydane pieniądze nie przynoszą wymiernych korzyści finansowych, a wręcz są powodem zadłużenia gminy. Zawsze można powiedzieć, że jest lepiej jak było, tylko czy takie stwierdzenie podtrzyma na duchu bezrobotnych? Osoby

Myślę, że na debatach publicznych. Poprzez debatę można zjednoczyć ludzi wokół ważnych spraw, społeczności miejskiej lub wiejskiej, uwagi płynące od obywateli są niezwykle cenne. Reprezentacja grup osiedli lub wsi wymaga kontaktu z ludźmi. To im właśnie radny ma służyć i dbać o to, aby żyło się im lepiej.

Czego, Pańskim zdaniem, brakuje dzisiaj Myślenicom? Zarówno w sferze inwestycyjnej, jak i w sferze społecznej?

Jak już wcześniej wspominałem, uzbrojenie terenu strefy przemysłowej w drogę i infrastrukturę dało wymierny zysk Myślenicom. Działania te powinny być moim zdaniem powielone także na terenach budowlanych, takich jak choćby zbocza Plebańskiej Góry czy tereny pod Dalinem. UMiG wraz z Powiatem powinni zjednoczyć siły w dziele budowania dróg. Mieszkańcy i przyjezdni inwestorzy dokończą wówczas dzieła, rozwinie się na nowo działalność, handel, obrót ziemią, powstanie przy tym wiele miejsc pracy. Priorytetem działań powinno być obejście zachodnie Myślenic, które uruchomiłoby znaczne tereny budowlane i wyprowadziło ruch ciężkich pojazdów poza miasto.

Które z podjętych przez Pana dotychczasowych działań uważa Pan za swój sukces, a które za porażkę?

Za sukces mogę uznać tylko to, że udało się nagłośnić temat zagrożeń na ciągu ulic drogi K-1935 we wsiach Bysina i Jasienica i zaangażować wielu ludzi do tego, aby zmieniać ten stan rzeczy. Owocem tych działań są nowe przejścia dla pieszych, chodniki we wspomnianych wsiach, nowy projekt obejścia zachodniego Myślenic. Natomiast w kategoriach porażki, może nie mojej osobistej, ale bardziej globalnej traktuję fakt skierowania strumienia pieniędzy na wybudowanie ronda w Śródmieściu, a nie na drogę zachodnią. Już teraz słyszy się opinie, że skoro wydano tak dużo pieniędzy na rondo, to po co budować „drogę zachodnią”. Przedsiębiorcy wymogli na zarządcy drogi K – 1935 możliwość masowego ruchu pojazdów wysoko tonażowych, zatem wraz ze wzrostem natężenia ruchu powróci problem zniszczeń występujących w budynkach mieszkalnych, zapylenia i zadyminienia.

Czy wciąż zamierza Pan być aktywnym i nieobojętnym na przejawy nieudolności i często bezmyślności urzędniczej?

Jako obywatel tego miasta chcę tak właśnie postępować. To jest miasto, w którym mieszkam i nie jest mi obojętne co się wokół mnie dzieje.

Jak tak pojmowaną filozofię społeczną toleruje Pańska żona?

Wspiera mnie i rozumie, bowiem mamy wspólny cel. Ten cel to ciągła poprawa życia naszych dzieci. Poza tym tak się składa, że dom przy ul 3 - go Maja w Myślenicach stojący nieopodal potoku Bysinka to nasze miejsce na ziemi.

Na zdjęciu radny Roman Knapik.

wit **balicki**foto *maciej holuj*

Sołtysi szemrali



USTAWA ŚMIECIOWA ZMIENIAJĄCA DIAMETRALNIE PODEJŚCIE DO KWESTII GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI NA TERENIE GMIN WCIĄŻ BUDZI OGROMNE EMOCJE. OD 1 LIPCA TO GMINY WŁAŚNIE, A NIE FIRMY, Z KTÓRYMI DO TEJ PORY MIELIŚMY PODPISANE INDYWIDUALNE UMOWY, ODBIERAĆ BĘDĄ OD NAS NASZE ŚMIECI.

W związku z powyższym każda z gmin zmuszona była do opracowania swojego własnego regulaminu „śmieciowego” oraz ustalenia stawek, jakie przyjdzie płać jej mieszkańcom za odbiór odpadów. W większości dziewięciu gmin na terenie powiatu myślenickiego dokumenty dotyczące gospodarki odpadami są od pewnego czasu gotowe. Teraz radni Rad Miejskich i Gminnych podczas sesji podejmują w tej sprawie stosowne uchwały. Nie obywa się bez gorących dyskusji i polemik.

W przypadku Dobczyc tytaniczną wręcz pracę przy powstaniu regulaminu oraz ustaleniu stawek opłat wykonał wiceburmistrz miasta Paweł Machnicki oraz urzędnicy miejscy. Efekt tej pracy (dziesiątki tabel z niekończącymi się rzędami cyfr i przepisów) prezen-

towany był kilkakrotnie podczas sesji oraz obrad połączonych komisji Rady Miejskiej. Radni znali zatem problem od podszewki bowiem mierzyli się z nim kilkakrotnie, zanim przyszło im podejmować stosowne uchwały. Tymczasem podczas sesji doszło do utarczek słownych, w których swoimi oratorskimi możliwościami popisywali się głównie radni: Agnieszka Stasik, Roman Knapik i Stanisław Ciećko.

Agnieszka Stasik zaproponowała, aby zrównać do tego samego poziomu stawki opłat obowiązujących za wywóz odpadów komunalnych na terenach wiejskich i w mieście oraz częstotliwość ich odbioru. – Nie widzę różnicy pomiędzy

ustawa „śmieciowa” wciąż budzi duże emocje

dla gminy znacznie droższe. – *Możemy zmniejszać stawki, ale kto pokryje powstały z tego powodu deficyt w budżecie gminy?* – pytał wódcz Dobczyc. – *Z jakich innych inwestycji będziemy musieli zrezygnować?*

Radny Roman Knapik poddał pod rozważę Rady problem częstotliwości wywozu śmieci z miasta. – *Dlaczego oblig nakazuje dwukrotny wywóz w miesiącu, skoro może istnieć grupa mieszkańców, która generuje tak małą liczbę śmieci, że wystarczy odebrać je raz?* – pytał radny. – *Dlaczego ktoś musi płać za dwa wywozy, skoro nie jest to konieczne? Czy będzie to opłata za pusty kubek? W odpowiedzi na pytania Romana Knapika*



AGNIESZKA STASIK, radna Rady Miejskiej Dobczyc – *Nie widzę różnicy pomiędzy generowaniem śmieci przez mieszkańców miasta i mieszkańców obszarów wiejskich.*



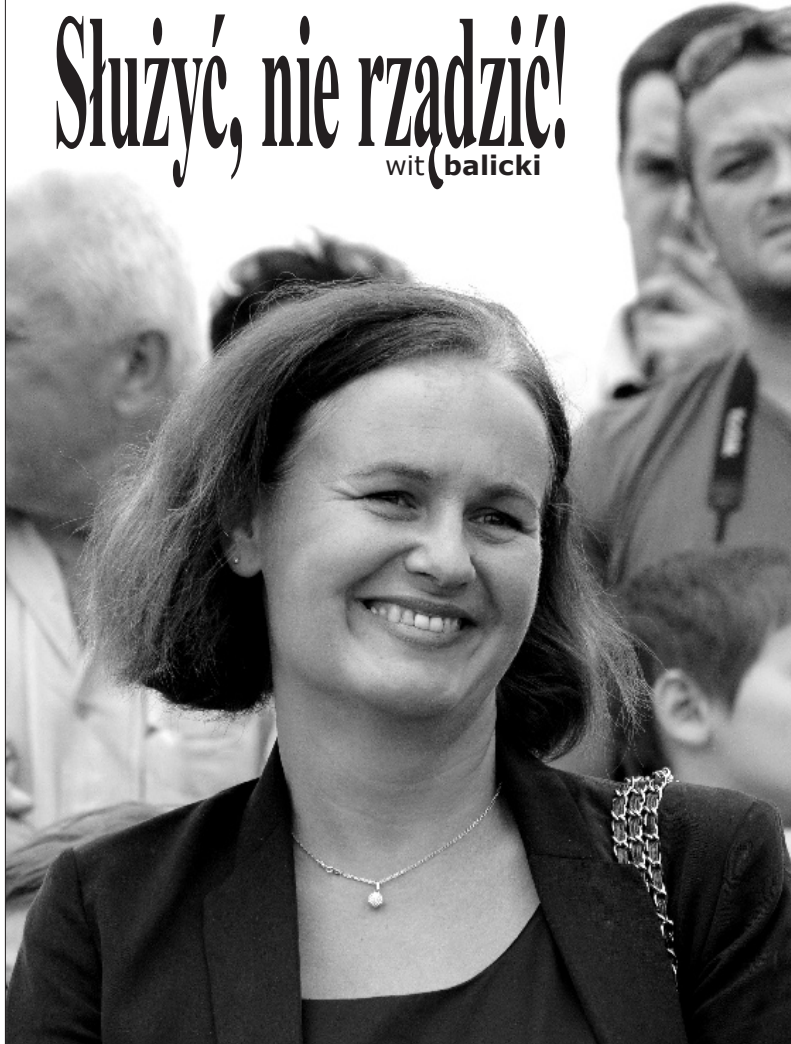
MARCIN PAWLAK, burmistrz Dobczyc – *Możemy zmniejszać stawki, ale kto pokryje powstały z tego powodu deficyt w budżecie gminy, z jakich inwestycji zrezygnujemy?*

generowaniem śmieci przez mieszkańców miasta i mieszkańców obszarów wiejskich, dlatego postuluję o to, aby podnieść opłatę dla mieszkańców wsi do poziomu opłaty miejskiej i odbierać od nich śmieci dwa razy w miesiącu, tak jak ma to miejsce w mieście. Teoria radnej spotkała się z szemranym sprzeciwem zajmujących miejsce na sali obrad sołtysów. Zareagował na nią także burmistrz Dobczyc Marcin Pawlak tłumacząc, że takie rozwiązanie będzie

ka radczyni prawna gminy nie miała, wątpliwości, że skoro ustawa nakazuje taką, a nie inną częstotliwość odbierania śmieci Rada nie może tego zmienić. Uchwały, które ostatecznie podjęła Rada Miejska Dobczyc w kwestii „śmieciowej” mogą jeszcze ulec zmianie, bowiem wciąż nie jest gotowa ostateczna ustawa dotycząca tej kwestii. Istnieje zatem szansa na to, że polemiki i utarczki słowne raz jeszcze zagoszczą na sali obrad.

I myślenickie forum gospodarcze

Służyć, nie rządzić!

wit **balicki**

Myślenickie forum gospodarcze odbyło się z inicjatywy posłanki Joanny Bobowskiej.

FORUM GOSPODARCZE, JAKIE ODBYŁO SIĘ W MYŚLENICACH Z INICJATYWY POSŁANKI JOANNY BOBOWSKIEJ OBNAŹYŁO BEZLITOŚNIE AKTUALNE BOLĄCZKI LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW I WŁAŚCICIELI FIRM. OBFICIE POLAŁA SIĘ ŻOŁĆ.

Trudno się dziwić. Sytuacja małej i średniej przedsiębiorczości jest obecnie w naszym kraju mówiąc delikatnie nieciekawa. Nieustająca ekspansja obcego kapitału, rosnące niczym grzyby po deszczu hipermarkety, brak popytu wewnętrznego, zawile i spiętrzone wciąż i wciąż przepisy, rosnące bezrobocie (na terenie powiatu myślenickiego wyniosło ono na koniec ubiegłego roku 14,1%, a więc było większe, niż na terenie Małopolski i na terenie kraju!), wysokie podatki ... Długo by wymieniać.

Parlamentarzystka nie kryła tego, że spotkanie jest m.in. pretekstem do wypowiedzenia przez przedsiębiorców, a wysłuchania przez nią opinii o aktualnej sytuacji gospodarczej i problemach na jakie napotykają i z jakich rozwiązywaniem muszą na co dzień liczyć się lokalni przedsiębiorcy. Oj nasłuchiwała się Pani poseł, nasłuchiwała.

Leszek Gowin, księgarz, a zarazem radny Rady Miejskiej Myślenic uważa, że w Polsce, a także lokalnie lekceważona jest rola popytu wewnętrznego. Uważa także, że 90% kapitału na rynku krajowym, to kapitał zagraniczny. Zdaniem radnego brakuje programu rządowego,

który wzmacniałby nie szowinistycznie, ale pragmatycznie polski kapitał. Gowin zadał pytanie czy polski rząd w ogóle zauważa taką potrzebę? Radny poddał pod rozważę uczestników forum dość odważną tezę, czy aby nie mamy do czynienia z gospodarczym neokolonializmem, takim, jaki rozwijał się kiedyś w krajach ... Afryki?

O tym, że nie potrafimy bronić własnego rynku przekonywał także Ryszard Tomaszewski, prezes brzączowickiej firmy Apipol, która technologicznie wyprzedza podobno świat pszczelarstwa o ... sto lat! Banki zachodnie nie umieszczają swoich filii w Polsce po to, aby pomóc Polakom, ale po to, aby na nich zarobić. To według Tomaszewskiego tłumaczy istnienie barier, jakie banki stawiają dzisiaj przed młodymi ludźmi ubiegającymi się o kredyty.



EDWARD ZADORA, sekretarz gminy Pcim: *nie wykształcimy młodzieży w zawodzie, jeśli nie będzie praktyk zawodowych. A tych dzisiaj brak. Co to za szkolenie?*

foto: *maciej holuj*

Edward Zadora, który na samorządności zjadł wszystkie zęby (oczywiście w przenośni) nie odkrył Ameryki twierdząc, że młodzi ludzie (prawdopodobnie także ci, którzy według Tomaszewskiego nie otrzymali kredytów) wyjeżdżają z kraju (a zatem także z powiatu myślenickiego) za pracą, bo ta na miejscu jeśli już jest, to za marne grosze. Sekretarz

i nie mówili, że idą do pracy, bowiem w ich przypadku nie jest to praca, ale służba obywatelom (przypomina nam się w tym miejscu wywiad z Jerzym Millerem, który przeprowadziliśmy z wojewodą małopolskim dla „Sedna”, a w którym urzędnik kilka razy podkreślał, że kiedy wstaje rano mówi sam do siebie, że idzie służyć, nie rządzić!).

Człowiek Miesiąca

foto: *maciej holuj*

JERZY WILMAN
MIESZKANIEC MYŚLENIC
SPORTOWIEC - AMATOR

Rocznik 1934, wciąż sprawny i wciąż aktywny. Uczestniczy w biegach narciarskich (nawet tych na dystansie 90 km!), gra regularnie w tenisa stołowego, biega. Jerzy Wilman, mieszkaniec Myślenickiego Zarabia jest przykładem tego, że sport można uprawiać przez całe życie. Za ową aktywność i chart ducha przyznajemy Jerzemu Wilmanowi miano Człowieka Miesiąca marca.



Radni sieprawscy.

Siepraw ustalił stawki „śmieciowe”

Od liczby mieszkańców

GMINA SIEPRAW, A RACZEJ RADNI TEJ GMINY, UCHWALILI STAWKI JAKIE OBOWIĄZYWAĆ BĘDĄ MIESZKAŃCÓW ZA ODBIÓR ŚMIECI.

Sprawa nie jest nowa. Od 1 lipca zmienia się w całym kraju diametralnie system „śmieciowy”, w którym głównym i jedynym odbiorcą odpadów od swoich mieszkańców będą gminy. W Sieprawiu radni postanowili, że stawki obliczane będą od liczby mieszkańców zamieszkujących gospodarstwo domowe. Jeśli będzie to jedna lub dwie osoby zapłacą za odbiór śmieci (segregowanych) 17 (nie segregowanych) 24 złote. I odpowiednio: gospodarstwo liczące od 3 do 5 osób – 23, 34 zł, zaś powyżej pięciu – 32 i 40 złotych.

(RED.)

foto: maciej hołuj



Piotr Gofroń, szef myślenickiego PCPR-u, w tle Dorota Mrozek - Budzyn, najwężniejsza osoba w myślenickim Sanepidzie.



Najczęściej jest tak, że Powiat żyje drogami, dotacjami i oświatą. Tematy te dominują w eterze prawie codziennie. Ale Powiat to także wiele innych zagadnień, wbrew pozorom równie ważnych i istotnych, jak drogi. Ot, choćby kwestie związane z higieną życia czy z pomocą dla osób niepełnosprawnych.

Borelioza królową chorób 2012

redakcja sedna

ZYJEMY W STERYLNYCH NIEOMAL WARUNKACH. MY TO ZNACZY MIESZKANCY POWIATU MYŚLENICKIEGO. NO, MOŻE JEST TO LEKKA PRZESADA, ALE ZE SPRAWOZDANIA JAKIE ZŁOŻYŁA PRZED RADNYMI POWIATOWYMI DYREKTORKA MYŚLENICKIEGO SANEPIDU DR HAB. DOROTA MROZEK - BUDZYN WYNIKA, ŻE NIE JESTEŚMY ZAGROŻENI WŚCIEKLIZNĄ, CHOĆ POKAŚAŃ PRZEZ ZWIERZĘTA (GŁÓWNI PSY) NIE BRAKOWAŁO I BYŁO ICH WIĘCEJ, NIŻ W 2011 ROKU.

Najgroźniejszą w roku ubiegłym chorobą była ... no, zgadnijcie proszę? ... Borelioza. Tak, tak. Kleszcze, moi drodzy, żarłoczne były jak nigdy dotąd. To, że boreliozą zaraził się także jeden leśnik nie zdziwiło radnych, podobnie jak fakt, że zachorowanie zakwalifikowane zostało przez myślenicki Sanepid do kategorii chorób ... zawodowych. Generalnie zachorowalność na boreliozę wzrosła w stosunku do roku 2011 o ...

połowę. Fakt ten powinien wzmocnić w nas czujność zwłaszcza w okresie letnim, kiedy kleszcze wykazują się szczególną aktywnością. Jak poinformowała szefowa Sanepidu znacznie mniej mogło być w ubiegłym roku zachorowań na ospę wietrzną i koklusz, gdyby tylko ... chciano się szczepić. Ze szczepieniami było niestety różnie. Na przykład szczepionki na meningokoki, choć zakupione przez gminy, nie zawsze znajdowały uznanie wśród ... lekarzy. Jak powiedziała najważniejsza osoba w myślenickim Sanepidzie brak wymaganej liczby szczepień na meningokoki leżał nie po stronie finansów, ale po stronie podejścia do tematu.

Kiepsko było także ze szczepieniami na błonicę i tężec wśród młodzieży dorosłej. Wprawdzie na tężec nikt dzisiaj już nie choruje, ale tylko dlatego, że dziesięć lat temu szczepiono dzieci obowiązkowo. Teraz kiedy kończy się okres ochronnego działania tamtych szczepionek z zachorowaniami na tężec może być różnie. Dorota Mrozek - Budzyn poruszyła w swoim sprawo-

zdaniu także kwestię wody. Uczyniła to w dwóch aspektach: basenu i wodociągu miejskiego. W basenie myślenickim Sanepid sprawdzał wodę 12 razy i tylko raz stwierdził nieprawidłowość pobranej próbki. Skąd zatem opowieści bywalców basenu, skarżących się na grzybicę? Odpowiadamy: z nikąd! Co do wodociągu miejskiego szefowa Sanepi-

który w odpowiedzi na zarzut wysokich cen oznajmił, że Myślenice mają najniższą cenę wody w całej okolicy, choć wszyscy w koło mówią, że woda jest droga. I komu tu wierzyć? Ludziom czy prezesowi? Odpowiadamy: - raczej tym pierwszym.

Niestety nie mamy dobrych wiadomości dla osób niepełnosprawnych. W tym

– przekonuje dyrektor. Tym razem padło na ... turnusy rehabilitacyjne. W tym roku ich nie będzie. Będzie natomiast dalsza likwidacja barier technicznych. PCPR wyda na ten cel 450 tysięcy złotych. Grażyna Murzyn reprezentująca tą samą instytucję co Piotr Gofroń mówiła o pieczy zastępczej. To temat nie łatwy, a wręcz trudny. W chwili obecnej na terenie powiatu myślenickiego działają zaledwie trzy zawodowe rodziny zastępcze. Tymczasem liczba dzieci kierowanych przez sądy do nich lawinowo rośnie. Tylko od października ubiegłego roku do dziś jest ich dziewiętnaście. To więcej, niż w całym 2012 roku. Ponieważ piecza zastępcza jest zadaniem własnym powiatu, ten musi ją finansować. Starosta myślenicki Józef Tomal nie jest w stanie podać kosztów, jakie pochłonie piecza, bowiem nikt nie wie na chwilę obecną ile dzieci sąd skieruje jeszcze w tym roku do rodzin zastępczych. Wiemy natomiast ile powiat musiał dołożyć do pieczy w roku ubiegłym. Była to kwota 500 tysięcy złotych (lub pół miliona, jak kto woli).

W związku z cięciami dotacji z PFRON zmuszeni jesteśmy do dokonania pewnych przesunięć środków. Słowem z czegoś zrezygnować, aby zaoferować coś innego (PIOTR GOFROŃ dyr. PCPR w Myślenicach).

du wspomniała o warunkowym zezwoleniu na korzystanie przez MZWik ze starych urządzeń ujęcia wody pitnej na Rabie do marca tego roku. Przy okazji nie omieszkała wspomnieć o wysokiej cenie za wodę. Wywołała w ten sposób do tablicy Andrzeja Urbańskiego (prezesa wspomnianego MZWik), a zarazem wiceprzewodniczącego Rady Powiatu,

roku PFRON obciął drastycznie dotacje. Pieniądzy jest o 781 tysięcy złotych mniej, niż analogicznie przed rokiem. To 46 – procentowy spadek. Poinformował o tym dyrektor myślenickiego PCPR Piotr Gofroń. - W związku z tym zmuszeni jesteśmy do dokonania pewnych przesunięć środków. Słowem z czegoś zrezygnować, aby zaoferować coś innego

kolejna akcja Fundacji „Radosne dziecko” z Pcimia



Patryk liczy na Twoją pomoc!

PCIMSKAFUNDACJA „RADOSNE DZIECKO” NIE PRÓŻNUJE. JEST NA KAŻDE ZAWOLANIE POTRZEBUJĄCYCH. TYM RAZEM Z PROŚBĄ O POMOC DO FUNDACJI ZWRÓCIŁA SIĘ MAMA DWULETNIEGO PATRYKA. Małec przyszedł na świat z wrodzoną wadą nóg i już w pierwszym miesiącu

życia przeszedł pierwszą ich operację. Aktualnie zachodzi konieczność przeszczerpu mięśni piszczelowych w obu nóżkach Patryka i aby operacja mogła dojść do skutku konieczne są środki finansowe. Aż 50 tysięcy złotych! Termin operacji wyznaczono na 23 kwietnia. Rodzice Patryka nie są w stanie sami pokryć jej kosztów. Aby pomóc chłop-

czykowi „Radosne dziecko” zorganizowało zbiórkę pieniędzy przy pcimskim kościele. Udało się pozyskać kwotę 3527 złotych. Aktualnie prowadzona jest także zbiórka do puszek, które Fundacja umieściła w różnych punktach handlowych Pcimia. Ta zbiórka dobiegnie końca 3 kwietnia. - Dodatkowo planujemy wesprzeć Patryka kwestując podczas

Turnieju Piłki Siatkowej, 16 marca w Hali Sportowej w Stróży. Zbiórkę dla chłopca zakończy charytatywny koncert Orkiestry Dętej „Orzeł” z Trzebuni 14 kwietnia w kościele św. Marii Magdaleny w Pcimiu – mówi prezes Fundacji „Radosne dziecko” Anna Szczepaniec. Potencjalnych darczyńców prosimy o wsparcie akcji. (RED.)



Anna Szczepaniec prezes Fundacji „Radosne dziecko”

foto: maciej hołuj

foto: marek kosiba



Trzy podejścia do Mesa Arch

foto: maciej holuj

dossier



MAREK KOSIBA jest z zamiłowania fotografem i podróżnikiem. Zwiedził około 80 krajów na całym świecie. Fotografiami zajmuje się od szkoły podstawowej. Jako uczeń 8 klasy otrzymał z rąk prezesa Urzędu Patentowego „Młodzieżowy Patent” za pomysł udoskonalenia kamery filmowej. Będąc

ucznem 1 klasy liceum wystąpił w programie telewizyjnym promującym młodych wynalazców, gdzie zaprezentował inne wynalazki z dziedziny fotografii. Jeszcze uczęszczając do liceum zaczął, jako pierwszy w rodzinnych Myślenicach wywoływać kolorowe zdjęcia. Później przez kilka lat pracował jako in-

struktor fotografii w Miejskim Domu Kultury w Myślenicach oraz w Domu Kultury w Głogoczowie. Po zakończeniu przygody z Domem Kultury otworzył własny zakład fotograficzny z pierwszym w Myślenicach minilabem. Kiedy znudziło mu się oglądanie setek tysięcy cudzych zdjęć otworzył firmę produkującą specjalistyczne obiektywy do minilabów. Po upowszechnieniu się fotografii cyfrowej obiektywy przestały być potrzebne, więc jego firma zaczęła produkować specjalistyczne densytometry, jako dodatkowe wyposażenie do minilabów cyfrowych. Ponieważ większość produkcji szła na eksport, głównie do Chin i USA, działalność eksportowa wymagała częstych podróży służbowych, które Marek wykorzystywał przy okazji do fotografowania odwiedzanych krajów. Z tych podróży zbierało się wiele tysięcy zdjęć, najwięcej zdjęć przedstawia Parki Narodowe oraz inne, trudno dostępne miejsca w USA. Marek jest także miłośnikiem wulkanów, szczególnie tych czynnych. Ma wiele zdjęć wulkanów hawajskich, indonezyjskich i środkowoamerykańskich. Od 4 lat zajmuje się fotografią panoramiczną.

opis do zdjęcia powyżej

Kilka lat temu zobaczyłem w Internecie zdjęcie ciekawego łuku skalnego zrobione podczas wschodu słońca. Tak mi się spodobało, że postanowiłem zrobić podobne, lub może nawet lepsze. Dowiedziałem się, że jest to Mesa Arch - formacja skalna znajdująca się na terenie parku narodowego Canyonlands w Utah. Po raz pierwszy pojechałem tam w 2008 roku. Niestety wschodu słońca nie było, ponieważ niebo okazało się być zachmurzone i zdjęcie nie wyszło tak jakbym sobie tego życzył (zdjęcie nr 1). Ponieważ prognoza pogody na najbliższe dni nie zapowiadała słońca, nie czekałem i pojechałem dalej. Rok później przyjechałem tu jeszcze raz. Tym razem na niebie nie było chmur, jednak efekt nie był zadowalający, ponieważ był to czerwiec i słońce wschodziło w „nieodpowiednim miejscu”, za bardzo na północ (zdjęcie nr 2). Doszedłem do wniosku, że najlepsze warunki do zdjęć będą w zimie i wróciłem w to miejsce po raz trzeci w grudniu 2010 roku. Tym razem udało mi się zrobić takie zdjęcie, o jakim myślałem (zdjęcie główne). Wszyscy, którzy je oglądają pytają, skąd biorą się na nim takie kolory? Otóż zaraz za łukiem skalnym, poniżej, znajduje się prawie pionowa, żółto - czerwona skała. Promienie wschodzącego słońca odbijają się od niej i oświetlają łuk od spodu czerwonym światłem. W listopadzie 2011 roku przyjechałem do Mesa Arch po raz czwarty, tym razem z grupą przyjaciół z Myślenic. Także wtedy zrobiliśmy ciekawe zdjęcia, jednak warunki oświetleniowe nie były tak dobre jak rok wcześniej, ponieważ nie było śniegu. Aby zobaczyć to ciekawe zjawisko, kiedy wschodzące słońce pojawia się w oknie łuku skalnego, trzeba tu dotrzeć przed wschodem. Najbliższa miejscowość, gdzie można przenocować - Moab, znajduje się 1.5 godziny jazdy od parku. Od parkingu trzeba jeszcze iść do łuku Mesa Arch około 15 minut. Tak więc należy wyruszyć w podróż w samym środku nocy.



Mitsubishi Lancer evo VI Aleksandra Łabędzia i Andrzeja Ciękosza podczas pokonywania trasy rallisprintu.



Olek w Lancerze

wit balicki

DOJRZAŁOŚĆ MYŚLENICZANINA OLKA ŁABĘDZIA ZA KIEROWNICĄ LANCERA EVO VI WIDOCZNA JEST GOŁYM OKIEM. MUSI CHŁOP DUŻO ĆWICZYĆ. ROBI BOWIEM WSZYSTKO PODOBNI JAK NAJLEPSI, CHOĆ MOŻE CIUT WOLNIEJ. JEST POUKŁADANY, JAK MÓWIĄ FACHOWCY I WIE JAK „FAJERĄ” KRĘCIĆ.

III runda Pucharu Motosport oraz Pucharu Burmistrza Myślenic rozgrywana na Zarabiu przyniosła absolutną dominację Łabędzia. Wygrał wszystko, co do wygrania, zgodnie z regulaminem imprezy, było. Trzy nowe puchary zadomowiły się na półce Olka. Jeden od Motosportu, drugi od burmistrza Myślenic i trzeci za wygraną w klasie 5. Prezes Motosportu Stanisław Skalka musi się cieszyć, że wreszcie jego zawodnik zgarnął całą pulę.

Warunki na trasie odcinka specjalnego były trudne. Dla rajdowców nie ma nic gorszego jak kilka rodzajów nawierzchni na trasie tej samej próby. A tu na przemian: lód, śnieg, mokry asfalt ... Na dodatek trasa odcinka została wydłużona o pętlę prowadzącą wzdłuż campingu Prima, gdzie wąsko i aż roi się od drzew, które ktoś kiedyś zasadził zbyt blisko drogi.

Łabędź jeździ ładnie dla oka. Ustawia swój samochód przed zakrętami i nie boi się śliskiej nawierzchni, wie jak po niej jeździć, brak przyczepności nie stanowi dla niego powodu do tego, aby odstawić auto do garażu. Wygrał zasłużenie. Ciekawi jesteśmy czy startując w innych imprezach, mocniej obsadzonych (a zawodnik z Myślenic ma takie plany o czym mówi w rozmowie obok) Łabędź będzie potrafił nawiązać walkę z rywalami, a może i z nimi zwyciężyć?

Sama impreza raz jeszcze potwierdziła, że Motosport chce i umie organizować tego typu eventy. Ludzie okrzepili, wykrystalizował się skład, który gwarantuje sprawne i bezpieczne przeprowadzenie zawodów. Może już czas, aby podnieść poprzeczkę jeszcze wyżej?

wyniki:



W zawodach udział wzięło 26 załóg. Klasyfikacja generalna: 1. Aleksander Łabędź/Andrzej Ciękosz Mitsubishi Lancer Evo VI, 2. Bartłomiej Jancarz/Robert Bekas audi 80, 3. Rafał Dudek/Mateusz Drzyzga BMW 319. Klasa 1: Maciej Jędrzejak/Dominik Jasiak Fiat 126 p, klasa 2: Przemysław Korczyński/Jakub Okański Fiat Seicento, klasa 3: Michał Worytko/Magdalena Sapeta Citroen Saxo, klasa 4: Rafał Dudek/Mateusz Drzyzga BMW 319, klasa 5: Aleksander Łabędź/Andrzej Ciękosz Mitsubishi Lancer Evo VI.

rozmowa z ... **ALEKSANDREM ŁABĘDZIEM**

Było jak na Monte Carlo



SEDNO: DLACZEGO DOPIERO TERAZ POJAWIŁ SIĘ PAN NA TRASACH RALLISPRINTÓW ORGANIZOWANYCH PRZEZ PANĄ MACIERZYSTY KLUB?

ALEKSANDER ŁABĘDŹ: Bo dopiero teraz przygotowałem swój samochód do ścigania.

Co to za auto?

Mitsubishi Lancer Evo VI. Z silnikiem o mocy ...?

360 mechanicznych koni. Czy warunki panujące na trasie III rundy zaskoczyły Pana?

Było jak na ... Rajdzie Monte Carlo. Mokry asfalt, czarny lód, śnieg. Słowem nawierzchnia wymagająca od kierowców dużej pokory sprawdzającej się do pełnienia jak najmniejszej liczby błędów.

Pan nie popełnił ich

dużo?

Nie było tak różowo. Dwa razy dotknąłem swoim Lancerem szykany i dopisano mi za to karne sekundy, ale i tak udało mi się pokonać drugiego na mecie kierowcę różnicą 20 sekund. Uważam to za swój sukces.

Czy przed startem spodziewał się Pan tak dobrego wyniku? Wygrał Pan „generalkę”, zdobył puchar Motosportu i Burmistrza Myślenic oraz zwyciężył w klasie 5.

Przed startem miałem trochę nerwówki, to pierwszy mój występ w takiej imprezie, poza tym przed własną publicznością. Nie byłbym pewien wyniku. Ale udało się. Teraz próbuję swoich sił w Dębnie, gdzie konkurencja będzie silniejsza, bowiem ścigać się ma tam około dwudziestu aut w mojej klasie.

Co tam

ORGANIZATORZY TYCH ZAWODÓW, POZA WKŁADEM WYSILKU I PRACY W PRZYGOTOWANIE IMPREZY MUSIELI JESZCZE POKONAĆ ZŁOŚLIWOŚĆ LOSU. PIERWSZY TERMIN INAUGURACYJNEGO MYŚLENICKIEGO BIEGU NARCIARSKIEGO „SPŁYNAŁ” WRAZ Z ODWILŻĄ, JAKA NAWIEDZIŁA MYŚLENIC. LESZEK RAWŁO, SIŁA NAPĘDOWA (OPRÓCZ MOS CZYLI MYŚLENICKIEGO OŚRODKA SPORTOWEGO DOWODZONEGO PRZEZ PIOTRA MAGIERĘ) I POMYSŁODAWCA IMPREZY MUSIAŁ JĄ ODWOŁAĆ I ZMIEŃNIĆ TERMIN JEJ ROZGRYWANIA. UCZYNIŁ TO. ZARAZ NA DRUGI DZIEŃ ZDROWO ... SYPNĘŁO ŚNIEGIEM.

Już w trakcie rozgrywania biegu i na dzień przed jego rozpoczęciem znowu przyszła odwilż. Na szczęście już nie tak intensywna jak za pierwszym razem, ale i tak zmuszająca organizatorów do podsypywania śniegu na trasę biegu ... łopatami.

Miała być setka zawodników. Była sześćdziesiątka. Staszek Mrowca, trener z gór (między innymi trenował samą Justynę Kowalczyk) nie dotarł ze swoją ekipą do Myślenic, bo miał bliżej inne, może ważniejsze zawody. Dotarła natomiast młodzież z Wiśniowej, powiatowego zagłębia narciarskich talentów biegowych oraz miłośnicy biegów narciarskich z Myślenic. Wśród tych, którzy przypięli do nóg „deski” widziani byli m.in.: Tomasz Lehman, na co dzień właściciel

wyniki:

Szkoły podstawowe dziewczyny - 1. Patrycja Jędrocha, 2. Aleksandra Dudkowska, 3. Natalia Szymoniak, szkoły podstawowe chłopcy - 1. Konrad Ziaja, 2. Ksawery Kowal, 3. Kamil Murzyn. Gimnazja dziewczyny - 1. Milena Stasiak, 2. Luiza Trzepaczka, 3. Angelika Murzyn, gimnazja chłopcy - 1. Piotr Śmigła, 2. Artur Pieprzyk, 3. Stanisław Nowak. Kobiety - 1. Katarzyna Porczyk, 2. Marta Kaczmarczyk, 3. Dorota Kamińska. Mężczyźni (18-39) - 1. Szymon Kania, 2. Wojciech Kasperek, 3. Grzegorz Kosek, mężczyźni (40+) - 1. Piotr Sutkowski, 2. Piotr Gablankowski, 3. Tomasz Lehman.



Jerzy Wilman

odwilż!

myślenickiej agencji nieruchomości, Dorota Kamińska, pracownik Biblioteki Pedagogicznej w Myślenicach, podróżniczka z zamiłowania, Maciek Kozieł, wielki krzewiciel badmintona w Myślenicach i okolicy, Grzegorz Kosek, też krzewiciel, tyle, że tenisa ziemnego, Piotr Gablankowski, gitarzysta po AM, były właściciel Szkoły Muzycznej „Yamaha”, przy okazji brat znanego z zamiłowania do biegów narciarskich Wojciecha Gablankowskiego, wreszcie wódz miasta Maciej Ostrowski, który tym razem dał dobry przykład.

Trasę biegu poprowadzono niedawno zbudowaną, przepysnie nadającą się do tego celu ścieżką spacerowo – rowerową. Tysiąc pięćset metrów przedzielonych pętlą zwrotną na włościach dzierżawionych przez Janusza Hojnora przy dolnym jazie, pokonali wszyscy, choć wcześniej Leszek Rawło zamierzał dorosłym biegaczom dołożyć do tego dystansu jeszcze dwa i pół kilometra. Ze względu jednak na aurę (oraz konieczność ręcznego formowania trasy) z pomysłu tego zrezygnował i nie dołożył.

Cóż Wam powiemy Drodzy Czytelnicy? Super impreza. Więcej takich. Zdrowie połączone z dobrą zabawą. I choć to pierwsze koty za płoty, przypuszczamy, że nie ostatnie. Rawło i wspomagająca go ekipa (w tym Gmina Myślenice, Urząd Marszałkowski i Starostwo Powiatowe) nie zamierzają nadawać zorganizowanej przez siebie imprezie statutu jednorazowej. Trzymamy za słowo.



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

Poziom sportowy turniej samorządowców bardzo wysoki!

Hat trick Bełchatowa

mówi pomysłodawca i organizator turnieju



JAN STANKIEWICZ:

Turniej udał się chyba po raz kolejny, skoro zawodnik z drużyny, która przyjechała na nasze zawody po raz pierwszy mówi: bardzo fajny turniej, fajnie zorganizowany. To podnosi nas na duchu i dodaje wiary w to, że idziemy w dobrym kierunku. Nas to znaczy organizatorów imprezy. Od pewnego czasu w moim organizatorskim trudzie wspiera mnie bardzo wydatnie Piotr Magiera, dyrektor Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Myślenicach. Dzisiaj widzę, że bez jego pomocy, tak rozrastającego się logistycznie turnieju nie byłbym w stanie zorganizować, jak miało to miejsce przez tyle lat, sam. Chcę także podziękować burmistrzowi Myślenic za to, że pokrył koszty hali oraz starostwu powiatowemu w Myślenicach za pomoc finansową. Poziom sportowy turniej z roku na rok podnosi się, mecze są coraz bardziej zacięte, ale nas cieszy także to, że w zawodach pojawiają się nowe drużyny i że nawet debutanci potrafią nieźle „namieszać”. Oczywiście zapraszamy na turniejowe zmagania za rok!

lista startowa turnieju

Małopolski Urząd Wojewódzki, UMiG Myślenice, Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Starostwo Myślenice, PSP Myślenice, KP Policji w Myślenicach, Sąd Rejonowy w Myślenicach, SP ZOZ Myślenice, Starostwo Bełchatów, ZS w Dobczycach, IPN i Prokuratorzy, RMF MAXXX, UG Pcim, UM Sułkowice, ZS w Jordanowie, KP w Dobczycach.

POMYSŁODAWCĄ TEGO TURNIEJU JEST JAN STANKIEWICZ, ETATOWY PRACOWNIK MYŚLENICKIEGO STAROSTWA, KONKRETNIE WYDZIAŁU EDUKACJI KULTURY I SPORTU. JAN STANKIEWICZ WYMYŚLIŁ HALOWY TURNIEJ W PIŁCE NOŻNEJ DRUŻYN SAMORZĄDOWYCH DWANAŚCIE LAT TEMU I OD TAMTEGO CZASU Z WIELKĄ KONSEKWENCJĄ ORGANIZUJE TĄ IMPREZĘ.

Początki turnieju związane były z halą w Sułkowicach. Dwanaście lat temu w Myślenicach tak duża hala nie istniała, a turniej organizacyjny takiej właśnie wymagał. Od czasu kiedy na myślenickim Zarabiu stanęła hala widowiskowo – sportowa zawody przeniosły się do niej. W tym roku na starcie turnieju stanęło 16 drużyn (lista startujących patrz obok). Mogło by stanąć o osiem więcej, ale z powodu szczupłości środków przeznaczonych na organizację zawodów było to niemożliwe. Najbardziej zacięte boje obserwowaliśmy w ćwierćfinałach, półfinałach i oczywiście w finale. Nie obyło się bez dogrywek i konkursu rzutów karnych. Dramaturgia niektórych spotkań godna była filmów Alfreda Hitchcocka. Walczono o każdy metr parkietu do ostatnich sekund meczu zaś zwroty akcji stały się nieomal standardem. W cztero drużynowym składzie półfinalistów znalazły się zespoły dobrze znane z wcześniejszych występów w myślenickim turnieju, takie jak: reprezentacja PSP Myślenice czy Powiatu Bełchatów. Ale nie zabrakło także niespodzianki w postaci drużyny RMF Maxxx, która nie zrażona faktem, że pełni rolę debutanta przegrała dopiero w ... finale i to rzutami karnymi. Ostatecznie zwycięzcami turnieju samorządowców (po raz trzeci zresztą) zostali piłkarze Powiatu Bełchatów. Zabrali ze sobą piękny, wysoki na 60 cm. puchar i obiecali przyjechać za rok.



Zwycięzcy turnieju

reklamy



GRZYBEK

RESTAURACJA

WESELA

PRZYJĘCIA

STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265

www.restauracja-grzybek.com



foto: archiwum MOS Myślenice



SPRZEDAŻ I SERWIS

Husqvarna

Autoryzowany Diler

MLECZEK | ul. Sobieskiego 40g
Myślenice | tel. 12/ 274 00 04



Olimpiada samych zwycięzców!

BEZ ROZGŁOSU I PRASOWEGO ZADĘCIA PIOTR MAGIERA I GRUPA JEGO PRZYJACIÓŁ (M.IN. LESZEK RAWŁO) ZORGANIZOWALI IMPREZĘ, KTÓRA ROK ROCZNIE, OD SZEŚCIU JUŻ LAT, PRZYNOSI WIĘCEJ RADOŚCI, NIŻ KILKA INNYCH RAZEM WZIĘTYCH. NA TE ZAWODY DZIECI CZEKAJĄ PRZEZ CAŁY OKRĄGŁY ROK, PYTAJĄ ICH ORGANIZATORÓW O TO, CZY ABY NA PEWNO SIĘ ODBĘ-

DA, A KIEDY OTRZYMUJĄ TWIERDZĄCĄ ODPOWIEDZ CIESZĄ SIĘ JAK ... DZIECI.

Mowa o Zimowej Olimpiadzie dla Dzieci Niepełnosprawnych. W tym roku z racji perturbacji z myślenicką stacją narciarską zawody musiały przenieść się aż na Maciejową. Na szczęście gmina Myślenice sfinansowała dowóz dzieci fundując im dodatkowo ciepły posiłek. Brawo!

Na stoku w Maciejowej w asyście wspa-

niałych warunków pogodowych dzieciaki w liczbie 140 rywalizowały w kilku konkurencjach: zjeździe na sankach, zjeździe na jabłuszku, zjeździe na „dmuchawcu”, rzucie śnieżką do celu i przeciąganiu liny. Nie uwierzycie, moi mili, ale w tej olimpiadzie, w przeciwieństwie do wszystkich innych, rozgrywanych na całym świecie, nie było ... przegranych!

Powyżej prezentujemy Państwu fotoreportaż z olimpijskich zmagania.



DRUKARNIA GRAFIPACK

DRUK CYFROWY
JUŻ OD JEDNEJ SZTUKI!

DRUK OFFSETOWY

tel: 12 272 08 91
www.grafipack.pl
e-mail: grafipack@neostrada.pl

- ✓ Opakowania
- ✓ Plakaty
- ✓ Teczki firmowe
- ✓ Foldery
- ✓ Dyplomy
- ✓ Zaproszenia
- ✓ Pocztówki
- ✓ Ulotki, Menu
- ✓ Zdjęcia
- ✓ Wizytówki
- ✓ Kalendarze
- ✓ Druki akcydensowe

www.market-jan.pl

Już teraz
mogą Państwo
robić zakupy
bez wychodzenia
z domu!

Centrum handlowe STARA CEGIELNIA to

- największy wybór produktów
- najniższe ceny
- bezpłatna dostawa powyżej 300 zł

Wartość Zakupów Koszty klienta

0-150 zł	15 zł
150 zł - 300 zł	10 zł
powyżej 300 zł	0 zł

Dostawa na terenie Gminy Myślenice

1906 CENTRUM HANDLOWE STARA CEGIELNIA

www.market-jan.pl

Piątka

Salon meblowy
Myślenice
ul. Słowackiego 114
tel. 012 272 28 99
tel. 012 272 29 99
www.meblepiatka.pl

BLACK RED WHITE



SZKOŁA RYSUNKU

RYSUNEK DLA DZIECI
W WIEKU 7-12 LAT

Zabawy z rysunkiem pod opieką artystów
Ciekawy, autorski program
Elementy pracy studyjnej

Piątek 16:00 - 18:00
w Galerii Zalubowski
ul. Pardyaka 3, Myślenice

www.galeriazalubowski.pl tel. 502 027 408

reklama

OGŁOSZENIE

Sprzedam mieszkanie
33 m.kw. w Sułkowicach,
2 pokoje, kuchnia
łazienka, piwnica.
Mieszkanie po remoncie,
w pełni wyposażona kuchnia,
wymieniona
instalacja elektryczna,
okna, drzwi, panele,
flizy w łazience.
Kontakt:
695-999-011

foto: archiwum artystki

Chętnie zagram dla myśleniczan

wit **balicki**

SEDNO: OD KIEDY GRA NA HARFIE, ZGÓDŹMY SIĘ CO DO STWIERDZENIA - INSTRUMENCIE NIECODZIENNYM, ZAPRZĄTAŁA PANI UWAGĘ? KIEDY OSTATECZNIE ZDECYDOWAŁA PANI, ŻE BĘDZIE GRAĆ NA TYM WŁAŚNIE INSTRUMENCIE?

AGNIESZKA GRELA - FEDKOWICZ: Już zdając na egzamin do Liceum Muzycznego podjęłam decyzję o tym, aby rozpocząć naukę gry na harfie.

Z Pani wypowiedzi wynika, że ma Pani za sobą naukę w szkole muzycznej. W jakiej i jaka była dalsza droga edukacyjna Agnieszki Grel?

Edukację muzyczną rozpoczęłam od Szkoły Muzycznej I stopnia w Myślenicach. Uczylałam się wówczas gry na fortepianie u kilku nauczycielek pracujących w tej szkole. Naukę kontynuowałam w Liceum Muzycznym w Krakowie, ale już na harfie.

Czy poza studiami na AM ma Pani za sobą jeszcze jakieś studia podyplomowe, jakieś dodatkowe studia zagraniczne, słowem jak na tym etapie układała się Pani ścieżka edukacyjna?

Po ukończeniu studiów magisterskich na Akademii Muzycznej w Krakowie edukację kontynuowałam na studiach podyplomowych na Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach, gdzie klasę harfy otworzyła światowej sławy harfistka i renomowany pedagog prof. Helga Storck z Niemiec. Brałam również udział w licznych kursach mi-

strzowskich. Prowadzili je wirtuosi harfy z całego świata m.in. Isabelle Moretti, Fabrice Pierre, Isabelle Perrin z Francji, David Watkins z Wielkiej Brytanii, Susann McDonald z USA czy Mercedes Gomez Benett z Meksyku.

Będąc jeszcze studentką zapewne marzyła Pani o występach w znanej orkiestrze lub występach solowych, na ile dzisiaj tamte marzenia zostały spełnione?

Mam za sobą współpracę z wieloma orkiestrami w Polsce m.in. z Filharmonią im. K. Szymanowskiego w Krakowie, Filharmonią Śląską w Katowicach, Filharmonią Świętokrzyską w Kielcach, Teatrem Wielkim w Łodzi, Modern Symphony Orchestra, Myślenicką Orkiestrą Kameralną, Orkiestrą Akademii Beethovenowskiej, a także Orchesterverein Solingen 1910 e.V z Niemiec. Miałam również przyjemność współpracować z muzykami reprezentującymi różne nurty. Towarzyszyłam podczas koncertów Czesławowi Moziłowi, wzięłam również udział w nagraniu jego płyt: „POP”, „Czesław Śpiewa Miłosza” i „Zaczęło się w Polsce”. Zagrałam również trasę koncertową z okazji 40 - lecia grupy Osjan. Miałam przyjemność również współpracować z Anną Treter, zespołem Galicja, JWP.org, Michałem Jurkiewiczem i grupą Śrubki, Łukaszem Adamczykiem, a także Wojtek Fedkowicz Noise Trio.

Jaka jest dzisiaj Pani pozycja jako muzyka - harfistki? Gdzie Pani gra, jakie koncerty, w jakich krajach, czy

podróżuje pani z koncertami po świecie?

Biorę udział w różnych koncertach, projektach, nagraniach, zarówno muzyki klasycznej jak i rozrywkowej. Miałam przyjemność koncertować w wielu zakątkach Polski, a także Holandii, Belgii, Niemczech i Wielkiej Brytanii. Siedem lat temu otworzyłam klasę harfy w Krakowie, gdzie kształcę młodych adeptów sztuki, co sprawia mi ogromną radość. Zorganizowałam również I Dni Harfy w

cią, wytrwałością i dyscypliną.

Czy na tym etapie kariery muzycznej wciąż musi Pani ćwiczyć? Jeśli tak, jak dużo i jak często?

Muzyk powinien ćwiczyć i rozwijać się na każdym etapie kariery. Na pewno pracując zawodowo nie mamy już tak dużo czasu, który moglibyśmy przeznaczyć na ćwiczenie, jak podczas studiów, ale przygotowanie nowych utworów, nowych programów wymaga systematycznej pracy.

Urodziła się w Myślenicach, tu ukończyła Szkołę Muzyczną, potem uczyla się i studiowała w Krakowie. Obecnie przemierza świat koncertując na harfie. Agnieszka Grela - Fedkowicz wciąż korzeniami tkwi w Myślenicach, ale duchem i ciałem w rozlicznych salach koncertowych. Czy zagra kiedyś dla myśleniczan?

Krakowie – festiwal, który pokazał dwa oblicza tego instrumentu – klasyczny i jazzowy. Obecnie trwają rozmowy ze sponsorami na temat zorganizowania II Dni Harfy.

Czy wciąż czuje się Pani myśleniczką? Nie zapomina o swoich korzeniach? Czy często odwiedza Pani swój rodzinny dom przy ulicy Niepodległości?

Oczywiście, nadal czuję się myśleniczką i kiedy tylko czas mi na to pozwala odwiedzam moje rodzinne strony.

Jakie predyspozycje musi posiadać muzyk grający na harfie?

Tak jak każdy instrumentalista powinien przede wszystkim posiadać słuch muzyczny, wykazywać się dużą pracowito-

Czy może Pani powiedzieć kilka słów o swoim instrumencie? Jakiej marki, jak zbudowany, ile waży, jak jest transportowany, czy posiada Pani jedną harfę czy może więcej?

Obecnie posiadam dwa instrumenty. Harfę koncertową – pedalową firmy Venus, która waży 37 kg oraz mniejszą harfę celtycką. Do transportu harfy wystarczy obszerne kombi.

Jaki repertuar jest najbliższy Pani sercu? Którego Pani nie lubi?

Bardzo lubię wykonywać muzykę francuską XIX i XX wieku. Spowodowane jest to zapewne faktem, iż we Francji harfa była i jest bardzo popularnym instrumentem, wielu kompozytorów takich jak: Claude Debussy, Maurice Ravel,

Camille Saint – Saens, Gabriel Faure pisało na ten instrument. Repertuar francuski jest bardzo szeroki, różnorodny, świetnie oddaje walory brzmieniowe instrumentu.

Czy mogłaby Pani zagrać kiedyś koncert w Myślenicach? Czy tego rodzaju myśli nie chodzą pani po głowie?

Jeśli tylko pojawi się propozycja koncertu w Myślenicach, oczywiście chętnie wystąpię.

Jakie plany na ten rok? Te koncertowe i te zawodowe? Wszak rok niedawno się rozpoczął? Co będzie w nim dla Pani najważniejsze od strony zawodowej?

W tym roku planujemy z mężem skoncentrować się na wspólnym duecie łączącym brzmienie harfy, perkusji oraz elektroniki.

Gdyby miała Pani zachęcić młode dziewczyny do gry na harfie, jakich argumentów użyłaby, aby je przekonać, że to dobry pomysł?

Dlaczego młode dziewczyny? Mężczyźni również mogą grać na harfie. Są świetnymi wirtuozami jak Emmanuel Ceysson – pierwszy harfista Opery Paryskiej, Xavier de Maistre – wieloletni solista Filharmoników Wiedeńskich, czy jazzowy harfista Jakez Francois, który wystąpił podczas I Dni Harfy w Krakowie. Również w mojej klasie harfy uczy się obecnie czterech chłopców. Ponieważ harfa jest jeszcze w Polsce mało popularna, aby zachęcić potencjalnych adeptów prezentuję walory brzmieniowe i możliwości instrumentu.

nowy tomik wierszy księdza rodem z Myślenic

„Perły i świnię” czyli 25 lat kapłaństwa księdza Miłosza Bieli

IOTO DOCZEKALIŚMY SIĘ PRAWDZIWEGO WYSYPU KSIĄŻEK NA LOKALNYM RYNKU WYDAWNICZYM. O NOWYM TOMIKU JADWIGI MALINY – ŻĄDŁO MOŻECIE PRZECZYTAĆ DRODZY CZYTELNICY NA STRONIE 13 NINIEJSZEGO NUMERU, TERAZ CHCIELIBYŚMY ZAPOZNAĆ WAS Z KOLEJNYM TOMIKIEM WIERSZY WYWODZĄCEGO SIĘ Z MYŚLENIC

KSIEDZA MIŁOSZA BIELI.

„Perły i świnię” – bo taki tytuł nosi owo wydawnictwo, jest 44 – stronicowym zeszytem utrzymującym się w całości dzięki dwóm prozaicznym zszywkom ze zwykłego, biurowego zszywacza. Na okładce reprodukcja pastelii autorstwa Tomasza Wojcieszka zatytułowanego „Pankrator” przedstawiająca Jezusa z ... jednym okiem (jak u mitologicznego Cyklopa). Wygląd książki zatem

skromny i ... zaskakujący. Kiedy otwieramy ją i przeglądamy kolejne karty w oczy rzuca się intencja powstania tomiku: „25 lat prezbiteratu, 22.05.1988 – 22.05.2013”. Potem już tylko motto: *Nie dawajcie psom, tego co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnię, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały (Mt 7,6)*, wstęp autorstwa o. Mariana Zawady OCD, jeszcze jeden cytat: *Istnieje dokładnie tyle*

dróg do Boga, ilu jest ludzi, ponieważ ostatecznie każdy człowiek ma swoją drogę (Benedykt XVI), wiersz autorstwa Emila Bieli (ojca), kilka zdań natury biograficznej, jeszcze jedno credo: ... *wolę być raczej pastuchem świń na Amagerze i żeby mnie świnię słuchały, niż być poetą i żeby mnie nie słuchali ludzie i ...* wiersze. 25. Tyle ile lat kapłaństwa. Wszystkie warte **UWAŻNEGO** przeczytania.

foto: maciej holuj

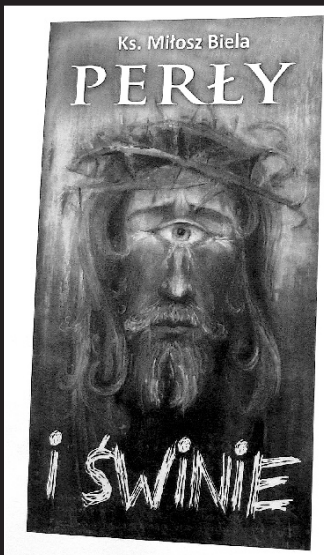
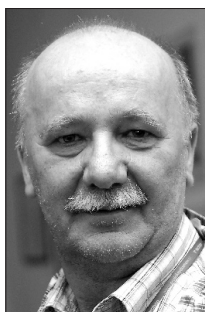


foto: maciej holuj



mówi MIECZYŚLAW NOWAK:



SEDNO: CZY NOWO POWSTAŁA GALERIA W MIEJSKIEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W MYŚLENICACH JEST PIERWSZĄ PROFESJONALNĄ GALERIĄ FOTOGRAFICZNĄ W TYM MIEŚCIE?

MIECZYŚLAW NOWAK: *Jeżeli chodzi o stałą wystawę, to tak. Będzie to pierwsza tego typu galeria, choć wystawy zdjęć znanych autorów bywały już organizowane w Myślenicach, choćby w „Domu Greckim”.*

Czy mgFoto zakłada współpracę w zakresie wystawiennictwa z innymi osobami, spoza grupy?

Oczywiście. Nie chcemy zamykać się we własnym gronie. Myślę, że uda nam się zorganizować wystawy znanych fotografów. Chcemy zadbać o wysoki poziom każdej kolejnej ekspozycji. A dobre nazwisko pomoże naszej, wspólnej z biblioteką, galerii w zdobywaniu prestiżu.

Co stanie się z wystawami organizowanymi do tej pory przez mgFoto w mini galerii „Pod belką” w myślenickiej kawiarni u „U Jędrusia”?

Na dzień dzisiejszy będziemy nadal prowadzić tę galerię. Pozwoli ona na prezentację fotografii młodych, początkujących fotografów myślenickich.

(W.B.)



Działające prężnie od kilku lat na terenie Myślenic Stowarzyszenie Myślenicka Grupa Fotograficzna znalazło wreszcie miejsce na swoją autorską galerię. Od połowy lutego zdjęcia wykonane przez członków mgfoto można oglądać na ścianie czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej. To dobry pomysł na dobrą symbiozę. Biblioteka nie ma hektara gołej ściany, mgFoto ma swoją galerię. Odwiedźcie ją, proszę! Bo warto!

MAMY NOWĄ GALERIĘ, KTÓRA ZE WZGLĘDU NA SWOJE USYTUOWANIE BEZ WĄTPHENIA BĘDZIE CIESZYŁA SIĘ WYSOKĄ FREKWENCJĄ. PRĘŻNIE DZIAŁAJĄCE STOWARZYSZENIE MYŚLENICKIEJ GRUPY FOTOGRAFICZNEJ ROZGOŚCIŁO SIĘ W ... CZYTELNI CZASOPISM MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W MYŚLENICACH.

Mariaż jest niezwykle udany, o czym naocznie przekonała się licznie zgromadzona na pierwszym wernisażu publiczność. Czytelnia zyskała niebanalny wystrój, a placówka wyraźnie zwiększyła walory edukacyjne. Artyści mają odpowiedni dla swoich prac lokal, a czytelnicy niejako z „automatu” stają się odbiorcami sztuki fotograficznej. Tak to, co pożyteczne łączy się z pięknym w bardzo naturalny sposób.

Pierwsza prezentacja to dwadzieścia prac sześciu autorów, których różni wiek, temat, technika. Obok przyciągających wzrok klasycznych zdjęć krajobrazowych z parków USA Marka Kosiby, (dobry standard turystycznych magazynów), mamy także spojrzenie na Tatry, choć portret Liliowych Turni świadczy, iż autor, Grzegorz Żądło, potrafi starannie wybierać temat, no i chadza aż pod Błyszcz. Mamy gorczańską zimę (Mariusz Węgrzyn), portrety młodych kobiet (Michał Turczyk i Michał Zięba) i dwie czarnobiałe perełki (Rafał Hechsman) - Bysinkę z kaczusiami oraz fragment drewnianego domu (okna) przesłonięty krzewami.

Ekspozycji na ścianach towarzyszyła podczas inauguracyjnego wernisażu prezentacja w holu. Pokazano kilka impresji filmowych, sugestywnie ukazując rozległą skalę możliwości technicznych i zarazem artystycznych grupy. Najbardziej urzekła mnie „Durbaska” ze swoją wędrówką mgieł („melodią mgieł” jak pisał Kazimierz Tetmajer).

antonina sebesta

Wreszcie na swoim

foto: maciej holuj

wernisaż w obiektywie

rozmowa ze **STANISŁAWEM JAWOREM**, prezesem Stowarzyszenia Myślenickiej Grupy Fotograficznej mgFoto

Będą warsztaty, konkursy i wyjazdy w plener

SEDNO: OD KIEDY ZASTĄPIŁ PAN MIECZYŚLAWA NOWAKA NA STANOWISKU PREZESA STOWARZYSZENIA MYŚLENICKIEJ GRUPY FOTOGRAFICZNEJ MGFOTO?

STANISŁAW JAWOR: *Stało się to na przełomie roku kalendarzowego. Upłynęła kadencja dotychczasowego zarządu mgFoto, a w wyniku wyborów powołany został nowy zarząd oraz komisja rewizyjna. Mietek Nowak złożył rezygnację z pełnionej funkcji, a w wyniku głosowania nowym prezesem zostałem wybrany ja. Muszę dodać, że Mietek wykonał bardzo dużą pracę w mgFoto. Sześćowanie po nim nie jest zadaniem łatwym. Praktycznie to jego wysiłki doprowadziły do sformalizowania grupy. Mam nadzieję, że nadal będziemy korzystać z jego pomocy i doświadczeń.*

Jak wygląda aktualna kondycja grupy, ilu liczy członków, czy jest aktywna, jakie przedsięwzięcia realizuje?

Obecnie w stowarzyszeniu działa 20 osób, w tym również członkowie ho-

norowi. Pierwszym naszym tegorocznym przedsięwzięciem było zagospodarowanie przestrzeni jaką udostępniła nam Pani Teresa Nalepa dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej. Jest to ściana czytelnicy, na której mgFoto prowadzić będzie stałą wystawę fotograficzną członków i sympatyków grupy.

Jakie plany na ten rok ma grupa?

W dalszym ciągu będziemy prowadzić warsztaty fotograficzne skierowane głównie dla początkujących adeptów fotografii. Zamierzamy również zorganizować konkurs fotograficzny. W planie są również plenery fotograficzne, tym ma się zająć myślenicki podróżnik - fotograf Marek Kosiba i jakkolwiek sam mówi, że najłatwiej było by mu zorganizować taki plener w Stanie Utah w USA, to myślę, że postara się zabrać nas gdzieś bliżej. Jest bardzo prawdopodobne, że w tym roku również będziemy gościć fotografów z Belchatowskiego Towarzystwa Fotograficznego, byłaby więc okazja zaprezentowania ich i swoich zdjęć na rynku w Myślenicach.

(W.B.)



Stanisław Jawor prezes mgFoto

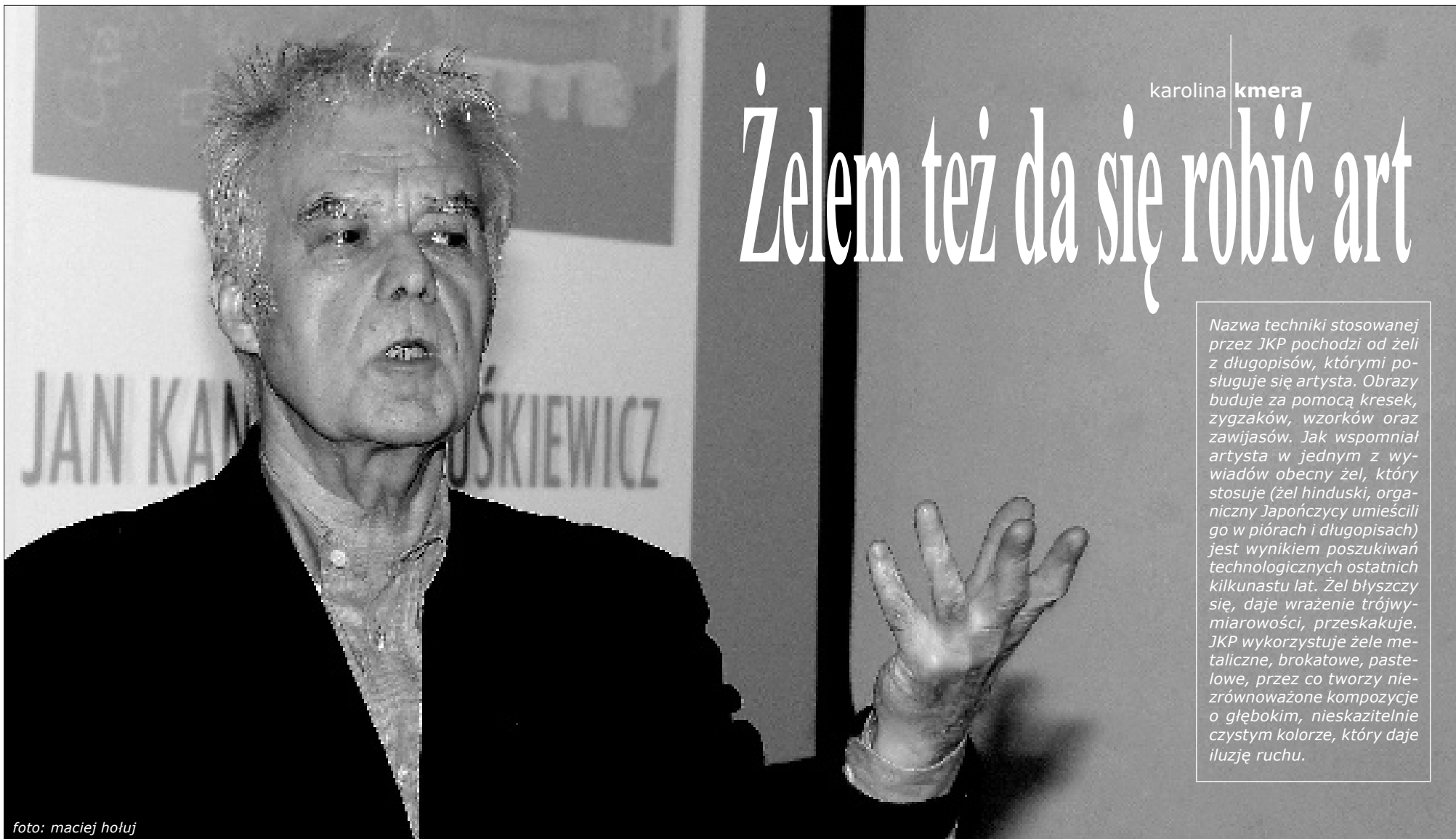


foto: maciej hołuj

JAN KANTY PAWЛУŚKIEWICZ, ARTYSTA MUZYKI I ... MALARZ JEST OSOBĄ NIEZWYKLE KOMUNIKATYWNĄ. ŁATWO NAWIAZUJE KONTAKT Z PUBLICZNOŚCIĄ, JEST PRZEBOJOWY I ... REZOLUTNY. TRUDNO SIĘ DZIWIĆ, ŻE WIDZOWIE I SŁUCHACZE UWIELBIAJĄ GO. TAKŻE CI Z MYŚLENIC.

Po raz kolejny Muzeum Regionalne „Dom Grecki” uraczył nas spotkaniem z artystą z wysokiej półki. Sala muzeum wypełniła się podczas wernisażu wystawy Pawлуśkiewicza „Voyage” po brzegi. Wśród produktów stanowiących poczęstunek królowały ... żel-ki (w końcu technika, przy pomocy której artysta tworzy swoje dzieła to żel - art.) Wernisaż rozpoczęła projekcja filmu prezentującego niezwykle pokaz multimedialny, jaki odbył się na ścianach Starego Teatru w Krakowie (animacja prac Jana Kantego Pawлуśkiewicza wizualizowana była na murach budynku w rytm muzyki skomponowanej przez artystę). Okazuje się, że prócz ogólnej opinii, iż to muzyka i zapach jest najsilniejszym nośnikiem wspomnień jest nim także obraz. Dziękujemy Janowi Kantemu Pawлуśkiewiczowi za obecność na wernisażu, za anegdotki i za odpowiedź na frapujące nas pytanie: czy żelom można tworzyć sztukę ?

JAN KANTY PAWЛУŚKIEWICZ - karierę artystyczną rozpoczął w 1967 roku. Jest współzałożycielem grupy muzycznej Anawa (w której grał do roku 1980), związany z Piwnicą pod Baranami i Teatrem STU, oraz Teatrem Narodowym i Teatrem Powszechnym w Warszawie. Ukończył Państwową Szkołę Muzyczną oraz Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej. Współpracował z Markiem Grechutą. Napisał muzykę m.in. do: „Bohatera roku” (1987) w reżyserii F. Falka, „Chleba naszego powszedniego” (1974) w reżyserii J. Zatorskiego, „Wodzireja” (1978) w reżyserii F. Falka, „Ćmy” (1980) w reżyserii T. Zygadło, „Gorączki” (1980) w reżyserii A. Holland, „Zawróconego” (1994) w reżyserii K. Kutza. Kompozytor opery „Kur zapiał” (1980), musicalu „Szalona lokomotywa” (1977), oratorium „Nieszpory Ludźmierskie” (1992) do słów Leszka Aleksandra Moczulskiego, poematu symfonicznego „Harfy Papuszy”. Laureat Festiwalu Piosenki Studenckiej, Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu (1977), Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie (1975), Festiwalu Twórczości Telewizyjnej (1992), Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Był trzykrotnie nominowany do nagrody Fryderyka w kategorii Muzyka Poważna i Kompozytor Roku. Drugą, obok komponowania muzyki pasją Pawлуśkiewicza jest malarstwo. Artysta stosuje technikę malarską, którą sam nazwał żel - art. Technika ta jest ogromnie pracochłonna, na obraz o wielkości 40 na 60 cm składa się wiele tysięcy kropek nakładanych żelowymi długopisami. Przeciętnie na jeden centymetr kwadratowy przypada ich 350-400. Dotychczas obrazy artysty prezentowane były na wystawach w Polsce, w Brukseli, we Włoszech oraz na Węgrzech. Kilka lat temu w Pcimiu, a teraz w Myślenicach.

(dossier za Wikipedią)

dossier

z Janem Kantym Pawлуśkiewiczem rozmawia Karolina Kmera

Kiedy maluję, oddzielam się od dźwięków

SEDNO: JAK UDAŁO SIĘ PANU PRZEKONAĆ WŁADZĘ MIASTA KRAKOWA I WPROWADZIĆ W ŻYCIE SZALONY POMYSŁ POKAZU SWOICH PRAC NA ŚCIANACH STAREGO TEATRU?

JAN KANTY PAWЛУŚKIEWICZ: : Aby zrealizować niekonwencjonalny i ewenementalny pokaz, rzecz całą konsultowałem wyłącznie z dyrektorką

Starego Teatru w Krakowie, a ponieważ ci goście mają głowę na karku i umysły otwarte dostrzegli w moim przedsięwzięciu nie tylko element unikatowy w sensie malarskim, ale też jawne korzyści wypływające z tego pokazu dla samego teatru. Przedsięwzięcie wprowadzić firmowałem swoim nazwiskiem, ale teatr udostępniając swoją elewację stał się tego wieczoru najciekawszym adresem w mieście. Wyraźnie trzeba zaznaczyć,



foto: maciej hołuj

iż wprawdzie rzecz dotyczyła wernisażu Jana Kantego Pawлуśkiewicza, ale niezwykle istotny wkład w ten pokaz wnieśli: Katarzyna Cybertowicz – scenariusz oraz Aleksandra Kubiczko i Błażej Baniś jako realizatorzy komputerowi. Już awansem zapraszam czytelników „Sedna” na przygotowywany w tym samym składzie pokaz pt. TOUR DE POLOGNE.

Czy słucha Pan muzyki tworząc „żelowe obrazy”? Jeśli tak, to jakiej? Czy swojej?

Muszę rozczerować, ale podczas pracy malarskiej staram się oddzielić od wszelkich dźwięków, a muzyki przede wszystkim.

Podobno są na świecie artyści, którzy

nie mogą obcować ze stworzonym przez siebie dziełem. Na przykład niektórzy aktorzy starają się nie oglądać swoich filmów, bo jedyną na czym się skupiają to poprawianie jakości swojej gry. Czy słucha Pan swojej muzyki w takim kontekście?

Tak. Ale od czasu do czasu i raczej po dłuższej przerwie. Związane jest to z faktem, iż w większości muzyka napisana dla teatru lub filmu jest w tych mediach marnowana. Powracając więc do tej muzyki – czasem - ale nie za często - dokonuję aranżacji na orkiestrę symfoniczną i następnie wplatom w duże dzieło, jako jeden z tematów.

56 wierszy w twardej oprawie

NASZA DOBRA ZNAJOMA Z ŁAM „SEDNA” JADWIGA MALINA – ŻĄDŁO „POPEŁNIŁA” CZWARTY TOMIK WIERSZY. NOSI ON TYTUŁ „OD ROZBŁYSKU” I ZOSTAŁ WYDANY NAKŁADEM KRAKOWSKIEGO WYDAWNICTWA „MINIATURA”.

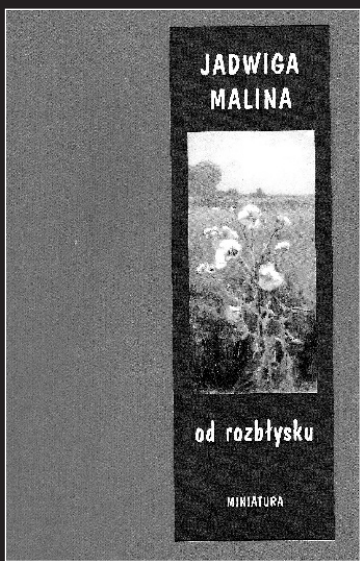
Nowa publikacja firmowana nazwiskiem i piórem znanej poetki z Trzebuni zawiera aż 56 zupełnie nowych wierszy. Oglądamy książkę. Twarda okładka, 68 stron w formacie A5, wewnątrz oprócz tekstu reprodukcje obrazów Jana Stanisławskiego. - Pracowałam nad tym tomem prawie dwa lata – mówi poetka. - Pierwotnie miał się ukazać jesienią 2012 roku, ale nie mogłam się zdecydować, gdzie go wydać.

Tematyka wierszy w „Od rozbłysku” jest bliska tej z poprzednich tomów Jadzi. Dotyczy: przemijania, kondycji ludzkiej, przyrody, podróży.

- Nowym tematem, do którego podchodzę bardzo ostrożnie jest wiara. Ostrożnie, bo to ważny temat, zwłaszcza w obecnych czasach, a ja strasznie boję się patosu. Bawię się także formą. Tomik zawiera np. kilka wierszy napisanych w konwencji ... ludowej – mówi Jadwiga Malina – Żądło.

Książkę można kupić u wydawcy: miniatura@autograf.pl Będzie także do przeczytania w myślenickiej Miejskiej Bibliotece Publicznej.

(W.B.)



Nowy tomik wierszy Jadwigi Maliny - Żądło



foto: maciej hołuj

foto: andrzej boryczko



foto: maciej holuj



Adam Górka, autor „Gdzie chadzały południce?”

redakcja **sedna**

Tajemniczy Gruszczyń

NAJWIĘKSZĄ ZALETĄ WYCIĘZEK HISTORYCZNYCH ORGANIZOWANYCH PRZEZ NAS SAMYCH JEST TO, ŻE Z DUŻĄ SWOBODĄ MOŻEMY PRZEMIESZCZAĆ SIĘ W CZASIE. TYM RAZEM PROPONUJĘ PRZENOSINY W ODLEGŁY OKRES PRZED ŚREDNIOWIECZNY, NIE DO KOŃCA ZBADANY PRZEZ CO TAJEMNICZY.

Na co dzień nie zawsze zdajemy sobie sprawę z obcowania z historią. Tymczasem takie nazwy miejscowości jak: Osieczany, Stróża, Grodzisko, Zawada są dowodem na to, że tak jest. Wspomniane nazwy sugerują, że prawdopodobnie w tym rejonie znajdowały się pierwotnie strażnice, stanowiące część „brony myślenickiej”, funkcjonujące do czasu wybudowaniu stołu czy strażnicy w Myślenicach w XIII wieku. Według dokumentu lokacyjnego wsi Stróża, (której nazwa pochodzi właśnie od strażnicy) została ona założona u stóp dawnej warowni. Warownią tą wbrew pozorom nie było dobrze znane nam myślenickie Zamczysko, ale warownia o nazwie Gruszczyń znajdująca się na opadających w stronę Zarabia stokach Chełmu. Dotrzeć w to miejsce można bardzo łatwo, dlatego gorąco namawiam

na taką wyprawę. Idąc od strony myślenickiego jazu mijamy łąkę, na której przed laty funkcjonował wyciąg orczykowy, potem restaurację „Po schodkach” i tuż przed wjazdem na parking skręcamy w lewo pod górę na zielony szlak. Po około 40 minutach marszu przez las docieramy na miejsce. Nazwa Gruszczyńa nie jest do końca wyjaśniona, istnieją bowiem teorie, że ma ona korzenie celtyckie. Samo usytuowanie, bliskość traktu oraz Zamczyska, a także miejscowości Stróża wskazują na to, że mogła istotnie znajdować się tam, jak wcześniej wspomniałem, „brona”, czyli nieduża warownia strzegąca traktu handlowego prowadzącego wzdłuż Raby. Istnieją również teorie, mówiące o tym, że miejsce to związane jest z przedchrześcijańskimi wierzeniami i że właśnie tam znajdowała się pogańska świątynia z płonącym w niej świętym ogniem. Miejsce jest bardzo ciekawe i tajemnicze. Już na pierwszy rzut oka daje się stwierdzić, że wały ziemne i cały przylegający doń teren jest dziełem ludzkiej ręki. Drugą ciekawostką tego miejsca jest szeroki rów rozpadlinowy, noszący nazwę Dziursko, który oddziela Gruszczyń od reszty Chełmu. Właśnie z tego rowu od czasów średniowiecza,

aż po wiek dziewiętnasty wydobywano bardzo dobrej jakości piaskowiec. Z piaskowca tego na miejscu wytwarzano kamienie młyńskie słynące w całej ówczesnej okolicy. Legenda głosi, że w czasie transportu, jeden z kamieni zsunął się z wozu i z dużym impetem zaczął toczyć ze zbocza w stronę pobliskich zabudowań. Kamień ów przebił na wylot jeden z domów, jednak przed uderzeniem w budynek odbił się od nierówności terenu, dzięki czemu przefrunął nad kołyską, w której spało dziecko. Rodzina z wdzięczności za cudowne ocalenie postawiła kapliczkę, która stoi po dzień dzisiejszy. We wrześniu 1939 roku miejsce to nie było tak porośnięte jak w chwili obecnej, widać z niego było praktycznie cały przełom Raby. To właśnie tu usytuowany był punkt oporu wycofujących się wojsk polskich. Z tego właśnie punktu 5 września 1939 roku karabiny maszynowe ostrzeliwały wojska niemieckie poruszające się z okopów w kierunku miasta. Gruszczyń jest kolejnym tajemniczym, historycznym i urokliwym miejscem leżącym w zasięgu ręki (czyt: niedzielnego spaceru). Jeśli tylko nadarzy się sprzyjające warunki gorąco zachęcam do jego odwiedzenia.

co nam się podoba, a co mniej w nowej książce autorstwa Adama Górki?



Kto powiedział, że przewodniki muszą być nudne? Nikt. A zatem polecamy pozycję autorstwa Adama Górki zatytułowaną „Gdzie chadzały południce?”. To też przewodnik, ale napisany tak, aby czytający nie miał czasu się nudzić. Książka wydana została przez myślenickie Muzeum Regionalne „Dom Grecki” przy pomocy Starostwa Powiatowego.

Pokochojmy przewodniki

antonina **sebesta**

PUBLIKACJA MUZEUM REGIONALNEGO DOM GRECKI „GDZIE CHADZAŁY POŁUDNICE?” AUTORSTWA ADAMA GÓRKI STANOWI INTERESUJĄCĄ PROPOZYCJĘ DLA PASJONATÓW KRAJOZNAWSTWA. ZGODNIE ZRESZTĄ Z PODTYTUŁEM KSIĄŻKI: PRZEWODNIK HISTORYCZNO - KULTUROWY PO POWIECIE MYŚLENICKIM.

Przejrzystość i komunikatywność to na pewno duże walory pracy liczącej 175 stron plus wkładka będąca mapą powiatu i jednocześnie zbiorem barwnych fotografii. Mapa ta, jak i mapki tras („spacerów” według autora) wydanie podnoszą walory książeczki, która składa się z trzech głównych części: „Tu tworzyła się historia”, „Tradycja to druga natura człowieka” i „Spacer”, uzupełnionych wstępem, informacją ogólną, bazą noclegową. Konstrukcja ta została starannie przemyślana i wy-

daje się być uzasadniona. Najciekawsza moim zdaniem jest część druga mieszcząca wiadomości i ciekawostki (tych stanowczo zbyt mało) etnograficzne. Zachęcająco brzmią tytuły: „Cudowny materiał”, „Magiczny rok”, „Licho nie śpi”. Doskonały jest mały słownik stworzeń nadprzyrodzonych! Legendy i anegdoty ilustrują tekst. Należy tylko żałować tego, że na naszych terenach zachowało się ich tak niewiele. Połowa książki to propozycja 21 „spacerów”. Terminem tym autor określa również siedemnastokilometrową trasę w terenie podgórskim i górskim (Zębalowa, Klimas). No cóż ... młodość i sprawność ma swoje prawa. Świętnym pomysłem jest charakterystyka spaceru (trasy) przy użyciu rozpowszechnionych w folderach graficznych znaków. Same opisy (język) są dość monotonne („ruszamy”, „dalej”) Nie jest to wina autora, ale raczej zadania, którego się podjął. W książce autorstwa Adama Górki do-

strzegłam dwa błędy. Pierwszy dotyczy szlaków na Luboń Wielki strona 169. Odnoszę wrażenie, iż bardzo stromy szlak czerwony z Przełęczy Głisne pomylił się autorowi z żółto znakowaną Percią Borkowskiego. Drugi, to chochlik drukarski „cmentarz epidemiologiczny” strona 111. Używamy określenia stacja epidemiologiczna, ale cmentarz może być tylko z okresu epidemii. Co do genezy epidemii, to przede wszystkim były wynikiem fatalnego stanu higieny, skażonej bakteriami wody pitnej. Nazwa cmentarz choleryczny nie zawsze jest adekwatna, często na miejscu pochówku choleryków z 1830 - 31 roku grzebano ofiary tyfusu (duru brzuszego), czy czerwonki, a być może też grypy hiszpanki? Najważniejszym jednak atutem książeczki jest dające się odczytać z każdej jej strony zaangażowanie autora i emocjonalny stosunek do opisywanych miejsc, bez którego nie ma prawdziwego krajoznawstwa.

foto: maciej holuj



Darcie pierza bez kropki okowity? Niemożliwe!

Dra, śpiewają, piją i tańczą

KTO DZISIAJ DRZE JESZCZE PIERZE, ABY JEGO PODUSZKA CZY KOLDRA BYŁY MIĘKKIE I PUSZYSTE? NIEWIELU. DARCIE PIERZA ODCHODZI W NIEPAMIĘĆ. ALE ISTNIEJE SZANSA NA TO, ŻE OBRZĘD TEN, TAK ONGIŚ POPULARNY, BO WYNIKAJĄCY Z POTRZEBY ŻYCIA, ZOSTANIE ZACHOWANY. Między innymi dzięki Zespołowi Regionalnemu „Toporzanie” z Tenczyną

(gmina Lubień). Jak wyglądały długie zimowe wieczory w domach gospodyń tenczyńskich, kiedy kilkanaście kobiet zasiadało do stołu i drąc pierze z gęsich piór śpiewało, przegadywało się, piło, jadło i ... plotkowało? Kto nie wiedział, a w pewien lutowy wieczór „zahaczył” o mury sali wystawowej myślenickiego Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” - już teraz wie. „Toporzanki” najpierw nadarły pierza

umilając sobie czas pracy „pieprznymi” dowcipami, potem, kiedy dołączyli do nich dziarscy młodzieńcy, a na końcu kapela, zaśpiewały, zatańczyły i ... wódkę wypily. Natychmiast zrobiło się wesoło, gwarno i kolorowo, bo i męska część „Toporzan” lubi dobrą zabawę. (o okowicie nie wspominając) Tak jak śpiewają „Toporzanie” śpiewa mało kto. Trudno się dziwić, robią to od 40 lat. (W.B.)

końcert – koncert jazdy konnej w Końskim z udziałem m.in: konia trojańskiego i konia Przewalskiego, **kończyny** – szlachetne czyny wypracowane końskimi kopytami, **końdolencje** – forma wyrażania żalu i współczucia z powodu utraty końskiego zdrowia, **końdukt** – orszak żałobników towarzyszący eksportacji zwłok np.. konia Przewalskiego, **końdycja** – koń o końskiej sprawności i końskim zdrowiu, **końdydat** – kandydat do tytułu ministra stajni, **końfederacja** – konfederacja koni domowych, wyścigowych i rasowo niepospolitych lub zrzeszenie koni polskich, **końfident** – tajny wywiadowca, agent i szpicel w stadzie koni, **końfitura** – przysmak konia Trojańskiego, **końflikt** – konflikt i nieporozumienie wśród koni i furmanów, **końflirt** – zalotne rżenie i zalecanie się pomiędzy końmi odmiennej płci, **końfort** – pięciogwiazdkowa stajnia o wysokim standardzie wyposażenia, **konjak** – koński koniak, **końkubina** – klacz żyjąca w konkubinacie, **końkurencja** – rywalizacja pomiędzy końmi, stadninami, jeźdźcami, **końkurs** – kurs lub konkurs jazdy konnej, **końpan** – pan i władca stadniny, **końpania** – kompania końskich przyjaciół, **końplet** – konie w komplecie, **końpozycja** – koń w pozycji np. stojącej, leżącej lub pociągowej, **końpozytor** – kompozytor w sztuce rżenia, galopu itp, **końputer** - świetnie wyszkolony koń sportowy o wyjątkowej pamięci nawigacyjnej, **końsek** - kąsek końskiej kielbasy lub kabanosu, **końsenzus** - koń, który śni o dobrej emeryturze, **końserwa** - konserwa z zawartością sera i koniny. CDN.

eliminacje i finały Festiwalu „Talenty Małopolski 2013” w Dobczycach



Talenty objawią się w Dobczycach

DOBCZYCE DOSTĄPIŁY ZASZCZYTU ORGANIZACJI TEGOROCZNYCH ELIMINACJI POWIATOWYCH ORAZ FINAŁU XXVI MAŁOPOLSKIEGO FESTIWALU FORM MUZYCZNYCH I TANECZNYCH „TALENTY MAŁOPOLSKI 2013”. TO NAGRODA ZA WZOROWO PRZEPROWADZONE W LATACH UBIEGŁYCH ELIMINACJE POWIATOWE.

Głównym organizatorem imprezy będzie dobczycki MGOKiS, współorganizatorem zaś starostwo powiatowe w Myślenicach. Sama impreza (eliminacje powiatowe) odbędzie się w murach wspomnianego MGOKiS (w Regionalnym Centrum Oświatowo Sportowym) w dniu 20 marca. Finał zaplanowano na 17 (formy muzyczne) i 18 (formy taneczne) maja. Koncert laureatów festiwalu odbędzie się w czerwcu w Krakowie. Organizatorzy festiwalu zapraszają wykonawców i publiczność do Dobczyc, najpierw w marcu na eliminacje powiatowe, następnie w maju na finały.

foto: maciej holuj, podpis: Rafał Zalubowski



mgFoto zaprasza na warsztaty

Jak „pstrykać”?

PROGRAM WARSZTATÓW FOTOGRAFICZNYCH NA ROK 2013 ORGANIZOWANYCH PRZEZ mgFOTO DLA POCZĄTKUJĄCYCH FOTOGRAFÓW.

Warsztaty będą mieć charakter zamknięty tzn. w trakcie trwania kursu nie będzie zwiększana liczba jego uczestników. Zajęcia są bezpłatne. Ich rozpoczęcie nastąpi 26 marca 2013 roku, zakończenie w grudniu tego roku (najpóźniej w styczniu 2014). 26 marca - wprowadzenie do fotografii - poznajemy swój aparat, mini plener fotograficzny (fotografujemy Myślenice), 30 kwietnia - funkcje aparatu, ekspozycja i przysłona - zależności, wpływ na budowę zdjęcia - głębia ostrości, 28 maja - funkcje aparatu, budowa aparatu cyfrowego kompendium, 25 czerwca - budowa kadru, zasady, archiwizowanie zdjęć, wakacje (termin do ustalenia) - obróbka pliku cyfrowego, wakacje (termin do ustalenia) - jak czytamy zdjęcie, dlaczego jedno zdjęcie nam się podobają, a inne nie?, 24 września - zajęcia w studio, spotkanie wyjazdowe, 29 października - obróbka pliku cyfrowego - rozwinięcie, 26 listopada - mini plener fotograficzny Myślenice, grudzień - wybór zdjęć do wystawy dyskusja, zamknięcie Więcej informacji na stronie www.mgfoto.pl

rysuje Zalubowski

Rysuje Zalubowski



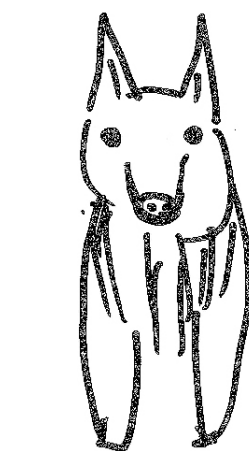
JÓZEF WRONA, ZNANY RZEźBIARZ LUDOWY Z TOKARNI

foto: maciej holuj

pies jaki jest każdy widzi



W tym miesiącu swojego psa narysował dla „Sedna” PIOTR PUŁKA, burmistrz Sułkowic.



W drewnie rżnięte

PRZEWAŻNIE JEST TAK, ŻE WYSTAWY GRAFIK PREZENTOWANYCH PRZEZ KRAKOWSKIE STOWARZYSZENIE MIĘDZYNARODOWE TRIENALE GRAFIKI W MURACH MOKiS MAJĄ CHARAKTER WYDARZEŃ KULTURALNYCH. NIE INACZEJ BYŁO Z WYSTAWĄ „WSPÓŁCZESNE DRZEWORYTY JAPŃSKIE”. BYŁO, BOWIEM OTWARTA 8 LUTEGO EKSPOZYCJA NIEODWOŁAL-

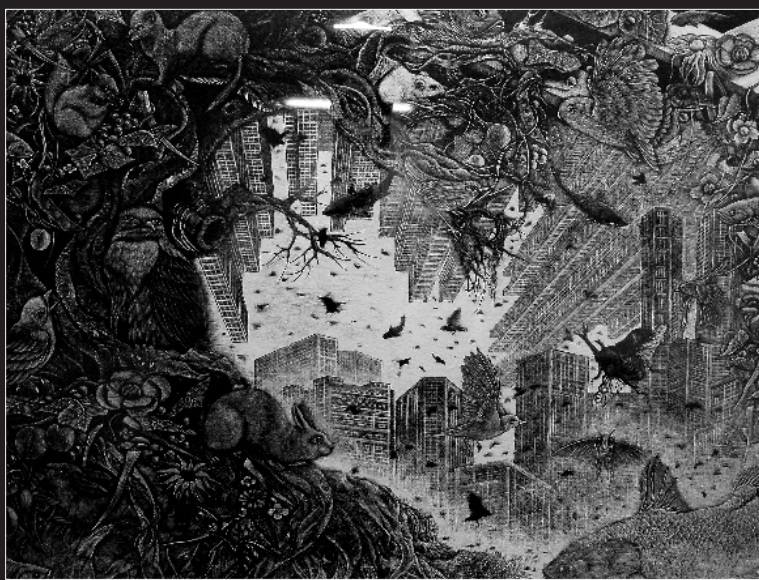
NIE ZAMKNĘŁA SWOJE PODWOJE 7 MARCA.

Kto zatem nie widział, niech żałuje. Rzadka to bowiem okazja mieć pod nosem dzieła wybitnych grafików japońskich, którzy słyną na całym świecie jako mistrzowie warsztatowej odmiany tej wspaniałej dziedziny sztuki, w tym właśnie drzeworytu. Drzeworyty prezentowane w Galerii Sztuki Współczesnej w podziemiach budynku MOKiS to dzieła rąk artystów starszego pokolenia

oraz młodych, obiecujących grafików. Różnice widać było na pierwszy rzut oka. Stara, dobra szkoła to klasyczne drzeworyty rżnięte tradycyjną metodą, dzieła młodych to pogranicze drzeworytu tradycyjnego z innymi, nierzadko eksperymentalnymi technikami. Mamy nadzieję, że SMTG jeszcze nie raz zajrzy z pracami pod dach budynku MOKiS.

Kto zatem nie zdążył teraz, być może zobaczy w przyszłości?

foto: maciej holuj



„Przekaz duszy - Gunbu 94, 10A” - Keisei Kobayashi (drzeworyt - fragment)



foto: maciej holuj

Serduszko musi pukać!

konrad kula

Mecz finałowy pomiędzy Niezniszczalnymi, a Krasnalami zakończył się wynikiem 2-0

JUŻ PO RAZ TRZECI KAMIL OSTROWSKI, TRENER, WYCHOWAWCA NAJMŁODSZYCH PIŁKARZY MYŚLENICKIEGO ORŁA, SAM TEŻ PIŁKARZ TEGOŻ ORŁA ZORGANIZOWAŁ DUŻY TURNIEJ HALOWY NA RZECZ CHOREGO NA SERCE MATEUSZA CHROBAKA Z SUŁKOWIC. SIEDMIOLETNI MALEC OD KILKU JUŻ LAT MOŻE LICZYĆ NA KAMILA. NIEKOŃCZĄCE SIĘ ZMAGANIA Z WRODZONĄ WADĄ MAŁEGO SERDUSZKA WYMAGAJĄ NIEKOŃCZĄCYCH SIĘ ŚRODKÓW FINANSOWYCH. TURNIEJ ZORGANIZOWANY PRZEZ OSTROWSKIEGO PRZYNIÓSŁ W TYM ROKU KWOTĘ PONAD 15 TYSIĘCY ZŁOTYCH! TO, PRAWDOPODOBNIE KROPLA W MORZU POTRZEB. ALE NIECH KAŻDY DOŁOŻY SVOJĄ KROPLĘ, A ZROBI SIĘ ... MORZE.

Turniej z roku na rok zatacza coraz szersze kręgi. Rozrasta się pod względem sportowym i organizacyjnym. W tym roku oprócz rywalizujących piłkarzy w hali widowiskowo – sportowej na Zarabiu pojawili się tancerze pobierający nauki w Szkole Tańca Macieja Jopka. Ponad dwieście osób, w większości pań, zaprezentowało maraton zumby. Wcześniej zatańczyły trzy i czterolatki. Nie zabrakło tancerek ze Studia Tańca R i sułkowskiego „Retro”. Ale to nie jedne atrakcje imprezy. Osiemnaście drużyn piłkarskich dwa tygodnie przed finałem walczyło o prawo udziału w nim. Poziom sportowy był wysoki. Walczono o każdy metr parkietu. Trudno się dziwić, skoro w hali aż roilo się od piłkarzy ligowych. Ostatecznie finał w stosunku dwa do zera wygrali Niezniszczalni pokonując ubiegłorocznego triumfatora turnieju zespół Krasnali. Meczm półfinałowym i finałowi przyglądał się z trybun myślenickiej hali sam Antoni Piechniczek, trener legenda, który przyjechał do Myślenic w asyście Stanisława Biszygi.

Skąd wzięło się owe 15 tysięcy złotych? Po pierwsze, z wpisowego do turnieju, uiszczanego obowiązkowo przez każdą z drużyn, po drugie, z aukcji sportowych gadżetów i podarowanych przez sponsorów przedmiotów, po trzecie, z loterii fantowej i po czwarte, z datków składanych do puszek podczas trwania imprezy. Licytowano przede wszystkim koszulki z podpisami piłkarzy Wisły, ale także Lecha Poznań, koszulkę reprezentacyjną Karoliny Kosek, myślenickiej siatkarki, członkini kadry narodowej, tort upieczony przez znanego myślenickiego cukiernika Jasia Dziadkowca, miecz i nóż myśliwski wykonane przez rzemieślnika z Sułkowic. 15 tysięcy to jak na razie w trzyletniej historii turnieju kwota największa. Chcielibyśmy wszyscy, aby była to ostatnia zbiórka z przeznaczeniem na leczenie Mateuszkowego serduszka, aby w przyszłym roku startujące w turnieju Kamila Ostrowskiego drużyny walczyły już tylko o sportowe splendory, bo małe serduszko puka już tak, jak od początku powinno.

rozmowa z **KAMILEM OSTROWSKIM** organizatorem turnieju

SEDNO: BYŁ PAN ORGANIZATOREM TURNIEJU CHARYTATYWNEGO NA RZECZ MATEUSZA JUŻ PO RAZ TRZECI. IMPREZA ROZRZASTA SIĘ Z ROKU NA ROK?

KAMIL OSTROWSKI: Zdecydowanie tak. Potwierdzają to zwiększające się systematycznie liczby zainteresowanych turniejem drużyn oraz widzów.

Jak długo trzeba przygotowywać taki turniej, jakie muszą poprzedzić go czynności?

Przygotowania rozpoczęliśmy wspólnie z Maćkiem Jopkiem już na początku tego roku. Są to zatem prawie dwa miesiące systematycznych spotkań, potem zaś realizacja ustalonych przedsięwzięć. Spis czynności. Hmm. Jest tego trochę, jak w przypadku każdej tak dużej imprezy. Wszystkich działań oczywiście nie sposób wymienić, ale do podstawowych, związanych ściśle z turniejem należą: rezerwacja hali, zapisy drużyn, spotkanie organizacyjne z ich kapitanami, losowanie grup, skompletowanie obsady sędziowskiej, organizacja gadżetów na licytację oraz nagród dla zwycięzców. Maraton Zumba - tu potrzebna była scena, oprawa muzyczna oraz instruktorzy. Do tego dochodzi jeszcze pozyskanie sponsorów, zapewnienie patronatu medialnego i zaproszenia dla gości honorowych.

Kto wspomógł pana przy organizacji zawodów?

W tym roku imprezę organizowałem wraz z Maciejem Jopkiem instruktorem tańca. To dzięki niemu mogliśmy połączyć dwa światy piłkarski i taneczny. Jak co

roku nie zabrakło ludzi i instytucji dobrego serca. W ich stronę kieruję największe podziękowania. Są to: Miasto i Gmina Myślenice, Firma – Inżynieria – Budowlana Tala-ga, Drukarnia Grafipack, Rekliniac, Familia, Hotel Willa pod Skocznią, Sport Myślenice, Cukiernia Jan Dziadkowiec, Sound Light Project, Corner, Pixel, Interbau, Pizzeria Camorra, Zespół Retro, Zakład Fryzjerski Agata Nawieśniak, Galeria Zmysłów, Cawtito, Wędzonka, Cukiernia J.R.D Sawiczy. Przy organizacji imprezy pomogli także: Stanisław Cichoń - konferansjer gali finałowej, Dagmara Bryjak, Sławomir Nowak, Adrian Wygona, Marek Pajka, Iwona Szydłak, Marcin Biszyga, Olga Święch, Bartłomiej Łętocha, Grupa taneczna Retro, Zamęt Malikowska, Marek Dragosz, Szkoła Tańca Samba, Orliki Myślenice, Sound Light Project. Wśród organizatorów honorowych znaleźli się: Stanisław Biszyga, Marek Łatas, Maciej Ostrowski, Elżbieta Bryjak i Aleksander Jopek.

Jak ocenia Pan poziom sportowy turnieju?

Poziom sportowy z roku na rok podnosi się. Uczestnicy turnieju to w większości zawodnicy okolicznych klubów. Mimo, iż jest to turniej charytatywny to walka na parkiecie trwa zawsze od pierwszej do ostatniej minuty każdego kolejnego spotkania.

foto: maciej holuj



rozmowa z ... RENATĄ LEŚNIAK, brązową medalistką łuczniczych MP, reprezentantką MGOKiS Dobczyce

To nie pierwsze moje powołanie

RENATA LEŚNIAK, ŁUCZNICZKA MGOKiS DOB-CZYCE WYWALCZYŁA W MILÓWCE BRĄZOWY MEDAL ŁUCZNICZYCH MP SENIORÓW W LUKACH BŁOCZKOWYCH. ZOSTAŁA TAKŻE POWOŁANA DO KADRY NARODOWEJ, JAKO JEDNA Z CZTERECH REPREZENTANTEK BRONIĄCYCH BARW KRAJU PODCZAS ME

W RZESZOWIE.

SEDNO: Czy to pierwsze powołanie do kadry czy może miała Pani już zaszczyt reprezentowania barw narodowych?

RENATA LEŚNIAK: Bywałam już członkiem kadry narodowej Polskiego Związku Łuczniczego, choć nie zawsze wiązało się to z powołaniem do reprezentacji kraju na zawody podobnej rangi. Ha-

lowe Mistrzostwa Europy w Rzeszowie nie są jednak moim debiutem na arenie międzynarodowej, ten miał miejsce podczas ME w Turynie w 2008 roku.

Jakie plany, poza ME na ten rok?

Sezon zimowy powoli dobiega końca. Wraz z początkiem kwietnia rozpoczynamy trwający do października sezon letni, w międzyczasie będziemy startować m.in. w imprezach z cyklu Pucha-

ru Polski i oczywiście w letnich Mistrzostwach Polski. Na tych ostatnich chciałabym powtórzyć sukces z hali, na pewno będę walczyć o zdobycie upragnionego złota w kategorii seniorów. Ponadto Wrocław jest tegorocznym organizatorem jednej z rund Pucharu Świata Seniorów, więc moim celem będzie również zakwalifikowanie się do startu w tej imprezie. (W.B.)

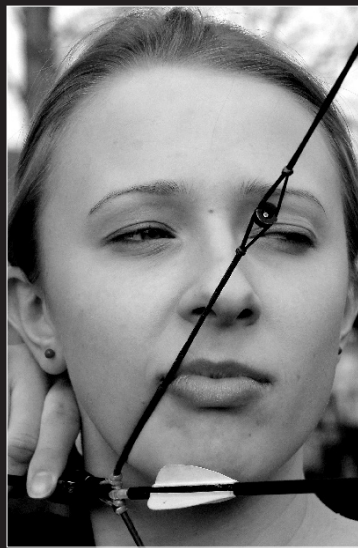


foto: maciej holuj